

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sza p.  
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie  
od godziny 11—12.  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte  
wolne od opłaty.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18  
ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-  
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY  
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA  
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:  
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 4:80 — z dostawą 5:30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5:30 —  
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690

## Redukcje.

Rząd przeprowadza redukcje urzędników. To prawda. Natomiast nieprawdą jest, że redukcje odbywają się w sposób sprzeczny z obowiązującymi przepisami. Prasa opozycyjna i wogóle ci wszyscy, którzy mają stale zwyczaj zerowania na każdym cudzym nieszczęściu, przedstawiają rzecz tak, jak gdyby nagłe i to w sposób sprzeczny z obowiązującymi przepisami tysiące i dziesiątki tysięcy urzędników państwowych, którzy się tego niespodziewali, zostały wyrzucone, względnie miały być wyrzucone na bruk. Zamiast w czasach i tak już bez tego dość nerwowych rzucania rozmaite nieuzasadnione twierdzenia, byłoby uczciwiej rzecz dokładnie zbadać i zbliżyć się do przyjrzenia.

Więc przedewszystkiem co się dotyczy rozmiarów redukcji. Tu stwierdzić trzeba, że po pierwsze były u nas istotnie czasy, które wymagały większego aparatu urzędniczego, większej ilości pracowników. Po drugie zaś przyznać musimy, żeśmy wówczas w tworzeniu posad urzędniczych przeholowali i aparat ten rozbudowali ponad rzeczywistość konieczność. Nawiasem trzeba dodać dla wiadomości panów opozycjonistów, że stało się to wszystko bez wyjątku jeszcze przed majem 1926.

Jak długo Skarb Państwa posiadał wielkie zasoby, kierowano się względami humanitarnymi i nie usuwano tych urzędniczych falang z ich stanowisk. Ale nadszedł czas, kiedy Państwo stanęło wobec alternatywy: albo zatamować funkcjonowanie całej maszyny państwowej, a więc wstrzymać wogóle wydatki poborów urzędniczych, zalać budżet, zrujnować walutę i podciąć w ten sposób wszelkie podstawy życia gospodarczego i państwowego, albo też przeprowadzić chociażby i najboleśniejsze oszczędności, gdzie się tylko da. Ze zaś pensje urzędnicze i emerytury stanowią w polskim budżecie wprost nieprawdopodobnie wielki odsetek, przeto siłą rzeczy kompresja budżetu mogła się stać tylko wtedy realną, jeżeli dotknęła tej właśnie rubryki. Tu już stwierdzić należy, że ogólna ilość redukcji dokonanych i postanowionych jest stosunkowo niewielka i o jakichś masowych wydaleniach urzędników mówić wogóle nie można.

Kogo się redukuje? Otóż faktem jest, że w bardzo licznych wypadkach redukcja polega nie na usuwaniu pewnej jednostki z jej posady, ale na redukowaniu pewnego etatu. Poza tem redukuje się przedewszystkiem t. zw. urzędników kontraktowych. Nie ma w tem nic nieetycznego, nieprawnego ani niezrozumiałego. Wszak w samym fakcie, że danemu pracownikowi kontraktowemu nie dano t. zw. „dekretu“ t. zn. nie nadano mu posady stałej, mieści się zupełnie dla każdego zrozumiałe zastrzeżenie, że Rząd przyjął danego pracownika tylko wobec chwilowej, w danym momencie zaistniałej, potrzeby, że nie ludził go bynajmniej obietnicą zatrzymania go na stałe, ale owszem zastrzegł się, że może każdej chwili z usług jego zrezygnować. O tem każdy kontraktowy pracownik dobrze wie-

dział, wolno mu było na ten warunek przystać lub nie i zwolnienie go z posady nie powinno być dla niego żadną niespodzianką, jakkolwiek bezwątpienia takie zwolnienie w czasach dzisiejszych musi go dotknąć boleśnie.

Prócz tego wiadomą jest rzeczą, że redukcja stosowana jest z niezwykłą oględnością i tylko w tych wypadkach, kiedy wymaga tego nieuchronna konieczność.

Omawiając tę sprawę, bardzo trafnie konkluduje krakowski „Czas”. „Sądzimy, że mimo wielkich ofiar, jakich wymaga ta metoda, jest ona realizacją trafnego hasła: mniej urzędników ale dobrze płatnych. Lepiej zmniejszyć liczbę urzędników, niż ich

gorzej płacić. Gdybyśmy mieli Rząd zależny od zmiennej większości sejmowej, doczekalibyśmy się redukcji urzędników dopiero wtedy, gdyby nie było z czego płacić pensyj na pierwszego. Zasadą obecnego systemu jest, że zastosował redukcje i oszczędności nie za późno”.

O jednej rzeczy warto jeszcze wspomnieć przy tej sposobności. Pomijamy na razie to, czy sprawa ta jest mniej lub więcej realną i czy są dane do jej wykonania. Ale ciekawą jest ona dlatego, że świadczy o tem, iż są ludzie, którzy zamiast słuchać podszeptów jałowej demagogii i trawic czas na bezcelowym biadaniu, zdają sobie sprawę z konieczności chwili i myślą nad tem, jakby się do niej zastosować. Oto padło przed całkiem niedawnym czasem hasło: zredukowani na rolę. Obszerny plan osadzenia zredukowanych na odpo-

wiednich działkach przedstawił w „Kurierze Wileńskim“ p. Barwicki. Z planem nieco odmiennym wystąpił na łamach tego samego pisma pan Tuhan - Baranowski. Warszawski zaś „Kurier Poranny“ rozpoczął już w tym kierunku nader energiczną akcję i zdołał skupić poważniejsze grono ludzi, którzy się tą sprawą zainteresowali.

W każdym razie jedno jest pewne: Czasy są niewątpliwie nader ciężkie. Nietylko u nas, ale na całym świecie. U nas napewno jest lepiej, niż gdzie indziej. Otóż właśnie te ciężkie czasy wykluczają, by ktokolwiek bezradnie opuścił ręce i pograżał się w narzekaniu i pesymizmie. Trzeba zakasać rękawy, myśleć o przetrwaniu zła, myśleć o zgotowaniu sobie wszelkimi siłami lepszego jutra.

### Z ostatniej chwili.

## Premier Prystor powrócił z urlopu i objął dziś urządowanie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. Dziś rano powrócił do Warszawy Premier Prystor z tygodniowego wypoczynku, który spędził na Wileńszczyźnie. Na dworcu powitał Premiera Minister Pieracki, Wicemin. Czapski, oraz wyżsi urzędnicy Prezydium. Z dworca

udał się P. Premier do swych prywatnych apartamentów. W godzinach przedpołudniowych Premier objął urządowanie, rozpoczynając je od konferencji wewnętrznych z urzędnikami Prezydium Rady Ministrów.

## Władze sow. zmieniają postępowanie wobec inżynierów i techników.

Moskwa, 3 sierpnia. (PAT). Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Komisarzy ludowych ZSSR. ogłosiła postanowienia, dotyczące poprawy warunków życia inżynierów i techników, którzy odtąd pod każdym względem znajdować się będą w tych samych warunkach, co i robotnicy, zatrudnieni w przemyśle. Dzieci inżynierów i techników dopuszczone będą do szkół na tych samych prawach co dzieci robotników. Inżynierowie i technicy korzystać będą nadto z równych praw w uzyskiwaniu miejsc w sanatorjach, w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, w kwestji mieszkań i za-

opatrzenia w środki żywności i manufakturę. Obniżenie zarobków inżynierów i techników, przeniesionych z kierowniczych stanowisk administracyjnych do pracy w fabrykach jest zakazane. Progresywny podatek dochodowy od zarobku ponad 500 rubli miesięcznie zostaje zniesiony, wprowadzony zostaje natomiast podatek stosunkowy wynoszący 3 i pół proc. od całkowitej płacy. Powyższe postanowienia dotyczą zarówno inżynierów i techników zatrudnionych w przedsiębiorstwach jak i w instytucjach sowieckich.

## Oszukańcze Towarzystwo.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. Z Częstochowy donoszą: Urząd prokuratorski kończył dochodzenia w sprawie założonego niedawno w Częstochowie przez Franciszka Wilhelma Świętego i Stanisława Pewnickiego związku Obrony Wierzytelności i praw własności. Analogiczne związki istniały w Częstochowie i Kielcach. Dochodzenia wskazywały oszukańczy charakter związku, którego kierownicy obiecywali wy-

mianę przedwojennych rubli sowieckich, marek niemieckich i koron austriackich na walutę polską w 100 procentowym przeliczeniu, pobierając tytułem wpisowego 8 zł. Ilość poszkodowanych w samym tylko powiecie częstochowskim, wynosi z górą 300 osób. Materiały, zawierające wyniki dochodzeń, skierowane zostały do Sądu w Katowicach.

## Wielki proces Polaków na Łotwie.

Dynaburg, 3 sierpnia. (PAT.) W tych dniach odbył się w powiatowym mieście Iłukszta masowy proces, wywołany przez miejscowego dziekana ks. Welfme przeciwko katolikom Po-

lakom w Iłukszcie. Tłem i podstawą oskarżenia był fakt, że dnia 26 kwietnia i 3 maja br. miejscowi Polacy katolicy na nabożeństwie w kościele śpiewali po polsku w czasie przegna-

czonym na nabożeństwo łotewskie, formalnie nie podany do wiadomości ogółu. Polacy, którzy nie wiedzieli o tej zmianie, śpiewali razem z Łotyszami i po polsku na tę samą nutę, gdyż niektóre łotewskie i polskie pieśni posiadają wspólną melodię. Przyłączenie nie się Polaków do wspólnego śpiewu miejscowy dziekan ks. Welfme (Łotysz) łącznie z parafjanami Łotyszami uważał za wrogą demonstrację i przeszkadzanie w odprawianiu nabożeństwa. Polaków pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. W wyniku procesu wydano wyrok, skazujący jedną osobę na dwa miesiące aresztu, a cztery osoby na 6 tygodni aresztu, dwie osoby na 5 tygodni, a 38 osób na trzy tygodnie aresztu. Z ogólnej liczby 53 oskarżonych uniewinniono tylko 8. Skazani apelują. Dodać należy, że w tej samej sprawie na koniec sierpnia wyznaczono rozprawę przeciwko drugiej partji Polaków, liczącej 61 osób.

## Nowa droga nad Polskiem Morzem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. Z Gdyni donoszą. Wczoraj o godz. 11-tej odbyło się w Hallerowie uroczyste otwarcie drogi nadmorskiej Wielka Wieś - Jastrzębia Góra - Karwia. Otwarcia drogi dokonał Minister Robót Publicznych gen. Norwid - Neugebauer w towarzystwie b. Ministra Moraczewskiego, Wojewody Pomorskiego Lamota, komisarza Rządu w Gdyni Zabierzowskiego, starosty Łąckiego oraz przedstawicieli miejscowych władz. Następnie odbyła się defilada oddziałów przysposobienia wojskowego, po czym dokonano przeglądu nowo-wybudowanej drogi.

## Aresztowanie dyrektora banku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. Z Aleksandrowa pod Łodzią donoszą, że aresztowano tam dyrektora Banku Ludowego, Radomińskiego, pod zarzutem popełnienia nadużyć na szkodę tego banku, jak również na szkodę spółdzielni spożywców, w której pracował.

# Z pobytu Bernarda Shaw'a w Z. S. S. R.

**Bernard Shaw mówił o polityce. — Możliwość wojny między Anglią a Z. S. S. R. —  
Dlaczego Shaw nie wróci do Z. S. S. R.**

Przyjazd Bernarda Shaw'a ożywił życie publiczne w Moskwie i Leningradzie. Mówi się o nim wszędzie, opowiada się szczegóły jego spotkań z różnymi osobistościami sowieckimi, drukuje się o nim feljtony i anegdoty. Ciekawe było spotkanie Shaw'a z leningradzkimi powieściopisarzami sowieckimi. Rozmowa na śniadaniu, wydanem na jego cześć w jednej z restauracji leningradzkich, trwała trzy godziny. Mówiło się o ruchu robotniczym, o bezrobociu na Zachodzie a rozpatrywano nawet kwestje polityczne. Sprawozdanie o tem przynosi pismo moskiewskie „Wieczernia Moskwa“. Na jego też odpowiedzialność zamieszczamy opis rozmowy.

Pisarz M. Kazakow, przypominając ankietę urządzoną pomiędzy pisarzami zachodnio-europejskimi w sprawie postępowania literatów w razie gdyby ZSSR został napadnięty, zapytał Shaw'a: Co oznacza pańskie zdanie: „Zapewne mnie powieszają“? Shaw objaśnił i uzupełnił wypowiedzianą wówczas myśl: „Jeśli w czasie ostatniej wojny bynajmniej nie krępowałem się w mówieniu gorzkiej prawdy, to nie inaczej postępowalbym w razie ewentualnej wojny pomiędzy Anglią a ZSSR, a za to, rzecz jasna, ze względów patryjotycznych, powieszają mnie. Za jedno tylko nie ręczę: kto wie, może mnie rozstrzelają a nie powieszają. Ale nie macie się czego obawiać — wojna z Rosją jest trudna.

Pod koniec rozmowy, odpowiadając na pytanie, kiedy znów zamierza odwiedzić Związek Sowiecki, Shaw rzekł: Sami uniemożliwiliście moje ponowne przybycie do ZSSR. Zostałem przyjęty tak miłe i tak łaskawie, że obawiam się, abyście nie powiedzieli, gdy przybyłbym znów za rok: „Już znów przybył ten Shaw, poco

go tu diabli przynieśli? Jestem dramaturgiem: obawiam się niepowodzeń, a gdybym przybył tu po raz drugi, to doznałbym niepowodzeń“.

W dzień wyjazdu Shaw'a z Leningradu, tamtejsza wytwórnia filmowa „Sojuzkino“ nakręcała film dźwięko-

wy z przemówieniem Shaw'a, które wygłosił na cześć Lenina z wielką emfazą i siłą. Mowa ta wsunięta zostanie do wielkiego filmu o Leninie, jaki przygotowywany jest przez ta wytwórnię. C. P.

## Powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy.

Warszawa, 2 sierpnia. (PAT.). W sobotę o godz. 5.16 powrócił z Pikiliszek, pociągiem wileńskim, Marszałek Piłsudski wraz z rodziną. Na dworcu witali P. Marszałka: marszałek Sejmu Świtalski, Minister Spr. Wewn. Pie-

racki, Wiceminister Spr. Wojskowych Sławoj-Składkowski oraz Wiceminister kolei Czapski. Wkrótce po powrocie P. Marszałek udał się do Sulejówka.

## Międzynarod. Kongres Esperantystów otwarty został w Krakowie.

Kraków, 2 sierpnia. (PAT.). Pod protektoratem p. Prezydenta R. P. Ign. Mościckiego i Marszałka Polski J. Piłsudskiego rozpoczął wczoraj w Krakowie obrady XXIII Międzynarodowy Kongres Esperantystów, w którym bierze udział około tysiąca delegatów, reprezentujących związki esperantystów 32 państw.

Wczoraj wieczorem, w sali Domu Katolickiego odbyła się inauguracja Kongresu w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych. Wielka sala Domu Katolickiego udekorowana była emblematami państwowymi i esperanckimi. Obrady otworzył p. Longa, który jako prezes poprzedniego zjazdu w Oxfordzie powołał na przewodniczącego Kongresu prof. Ottona Bujwida z Krakowa. Prof. Bujwid w serdecznych słowach powitał uczestników Kongresu następnie podniósł międzynarodowe znaczenie idei esperanckiej, dążącej do zbratania wszystkich narodów i państw pod hasłem pokojowego współżycia. Z kolei zabrał głos p.

John Merchankty z Scheffields, prezes centralnego komitetu esperantystów. W imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego witał zjazd prof. Załęski, w imieniu Rządu Wicewojewoda Bilec, z ramienia zarządu miasta Krakowa wiceprezydent dr. Klimecki. Następnie przemawiali przedstawiciele państw zagranicznych.

Inauguracyjne zebranie XXIII Kongresu zakończyło się odśpiewaniem hymnu esperanckiego. Wieczorem odbył się raut w salach Starego Teatru.

Dziś o godz. 8.30 odbyło się w kościele Marjackim nabożeństwo, które odprawił ks. Csek, zasłużony działacz esperancki. Po Mszy św. uczestnicy Kongresu zgromadzili się na Rynku pod pomnikiem Adama Mickiewicza, skąd udali się pochodem na ulicę Niecałą, gdzie odbyła się uroczystość przemianowania tej ulicy na ulicę Ludwika Zamenhafa oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Popołudniu uczestnicy zjazdu rozjechali się na wybieżki w okolice Krakowa.

## Niemcy pożyczają pieniądze Sowiecom.

Bruksela, 2 sierpnia. (PAT.). Pisma brukselskie wyrażają zdziwienie, że Niemcy, żądając wszędzie złota dla swego ratunku, mają jednak dość pieniędzy na pożyczanie Sowiecom. Oto od dnia 1 stycznia br. przemysł niemiecki otrzymał z Rosji zamówienia na 500 milionów marek. Zamówienia te nie są płatne od razu i Niemcy, odda-

ją je na 24-miesięczne kredyty, które są pokrywane z subwencji rządowych, branych od banków, — te zaś otrzymują pieniądze z Anglii. Ażeby pożyczać Niemcom po to, by pieniądze te pożyczali Sowiecom, na to trzeba — zdaniem prasy — być niepełną rozumu.

## Pożyczka francuska dla Anglii.

Londyn, 2 sierpnia. (PAT.). Bank Angielski ogłasza, iż wobec tego, że Bank Francuski i Federal Reserve Bank oddały do jego dyspozycji kredyt dewizowy w wysokości 25 milionów funtów szterlińskich, czyli razem 50 mil. funt. szt., skarb Wielkiej Brytanii, na żądanie Banku Angielskiego, upoważnił Bank Angielski, zgodnie z ustawą z roku 1928, do podwyższenia emisji monety obiegowej o 15-cie milionów funt. szterlińskich, na okres trzech tygodni. Wobec powyższego całość emisji będzie się wyrażała w sumie

275 milionów funt. szterlińskich.

Paryż, 2 sierpnia. (PAT.). Koła finansowe podkreślają wielką doniosłość zakrojonej na wielką skalę operacji finansowej na rzecz Banku Angielskiego dla poparcia funta szterlińskiego. Akcja ta niechybnie będzie miała ten skutek, że spowoduje powrót zaufania tych wszystkich, którzy wycofali swoje kapitały. Stwierdza się też z zadowoleniem, że poraż pierwszy Stany Zjednoczone i Francja współdziałały w dziedzinie finansowej na stopie równości.

## Wszystko zależy od Paryża.

Londyn, 2 sierpnia. (PAT.). Pożyczka Paryża i Nowego Jorku dla Banku Angielskiego wywarła w Londynie wielkie wrażenie, zwłaszcza swoją wysokością. Fakt kolaboracji angielsko-francusko-amerykańskiej

został powitany przez całą prasę niezależną ze szczerą ulgą.

Według informacji ze sfer miarodajnych City, pożyczka ta jest dlatego tak wygórowana, ponieważ chodziło o trzy sprawy: 1) o podniesienie

funta i zabezpieczenie obiegu złota w Londynie, 2) podwyższenie obrotu gotówkowego o 15 milionów funtów i 3) umożliwienie redystrybucji kredytów krótkoterminowych w Niemczech na nowych warunkach, zupełnie innych, aniżeli wysunął na konferencji londyńskiej Snowden. Francja i Ameryka umożliwiły pozostawienie kredytów w Niemczech na dalsze trzy miesiące. W ciągu tych trzech miesięcy Niemcy muszą dojść do porozumienia z Francją, w przeciwnym razie Francja wycofa swoją pożyczkę z Londynu, który będzie zmuszony wycofać kredyty swoje z Niemiec.

## „Znakomite“ występy niemieckiego polityka.

Pan René Kraus, niemiecki publicysta z nieprawdziwego zdarzenia, który zabiera z tupetem znawcy głos we wszelkich najważniejszych zagadnieniach polityki międzynarodowej, najwięcej uwagi poświęca Polsce i sprawom polsko-niemieckim.

Stale niezadowolony z panującego porządku rzeczy wykreśla nowe granice na mapie Europy, zrywa dotychczasowe koalicje i porozumienia między narodami, kojarzy nowe sojusze, czyniąc to wszystko z głęboką „przenikliwością i znajomością rzeczy“. Ostatni ciekawy popis tego „znakomitego“ polityka odbył się na łamach „Königsb. Allg. Ztg.“ w artykule p. t. „Europa wird entdeckt“.

Pan René Kraus zarzuca Polsce, że za cenę zagwarantowania jej granic zachodnich gotowa jest zawrzeć sojusz z Rosją sowiecką, rzucając Rumunję na pastwę losu. W trosce o swoje granice zachodnie Polska pragnie wykorzystać za wszelką cenę obecną koniunkturę, względnie pomysłną dla niej z powodu kryzysu w Niemczech. Nie wszystko jednak układa się dla Polski tak gładko — wyrokuję „autorytatywnie“ p. Kraus. Kryzys niemiecki odbił się poważnym echem na Śląsku polskim, w Poznańskiem i na Pomorzu. Na tle przesilenia ekonomicznego, jakie przeżywa Polska, coraz więcej przybiera na sile sprawa autonomii Śląska i wogóle niezawisłości gospodarczej obszarów b. zaboru pruskiego, ponieważ miejscowe społeczeństwo nie chce w żaden sposób poddać się wpływom Warszawy.

Przenikliwy polityk widzi w imaginacji przygotowujące się już nawet powstanie na terenach zachodnich pod hasłem: „Polska zachodnia chce ująć we własne ręce swój los“. Niemniej przewidujący dziennikarz nie wróży temu separatyzmowi powodzenia, używając przy tej okazji beczelnego określenia, iż w korytarzu polskim „mieszkają nie lwy, lecz hjeny, grasujące na poszarpanym odcinku Europy, będącym odwiecznym polem walki (!)“.

Majaczenia p. René Krausa dadzą się łatwo wytłumaczyć silnymi upałami, jakie ostatnio nawiedziły Europę zachodnią.

## Nie wypłacają pensji.

Praga, 3 sierpnia. (PAT.). Tut. poselstwo niemieckie nie wypłaciło w dniu 1 bm. swym urzędnikom pełnych należnych im pensyj a tylko zależnie od kategorii udzieliło im większych lub mniejszych zaliczek. Fakt ten wywołał tu silne wrazenie.

## Plebiscyt w Katalonji.

Barcelona, 3 sierpnia. (PAT.). Wedle dotychczasowych obliczeń w Barcelonie w głosowaniu ludowym za zatwierdzeniem statutu Katalonji padło 173.009 głosów, przeciwko zaś 2.157.

## Zwolnienie sekretarza Unda.

W dniu wczorajszym został zwolniony z więzienia za kaucją generalny sekretarz Unda i poseł na Sejm, Lubomir Makaruzska.

## Wicemin. Nakoniecznikow-Klukowski na Jasnej Górze.

Częstochowa, 2 sierpnia. (PAT.). Wczoraj w południe zatrzymał się tu w przejeździe Wiceminister dr. Nakoniecznikow-Klukowski i zwiędził w towarzystwie małżonki Jasną Górę, gdzie wysłuchał nabożeństwa w katedrze.

## Zjazd miast w Tallinie.

Warszawa, 3 sierpnia. (PAT.). Prasa donosi, że Związek Miast Polskich otrzymał zaproszenie na zjazd miast estońskich, który odbędzie się 5 i 6 września w Tallinie. Na zjeździe omawiane będą przede wszystkim zagadnienia gospodarcze samorządów. Oprócz Polski zaproszenie otrzymała delegacja lotewska i litewska.

## Katastrofa samochodowa.

Turyn, 3 sierpnia. (PAT.). Pomiedzy stacjami Ponte Curone i Tortona pociąg idący z Medjolanu do Genui zderzył się z samochodem, w którym znajdowało się 8 kobiet. Wszystkie one poniosły śmierć na miejscu. Ciężko rannego szofera przewieziono do szpitala.

# Księżna-matka na wygnaniu.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Córka króla, żona króla, matka króla, a mimo to tragiczne są dzieje nieszczęsnej księżny Heleny, której ojca i brata (greckich monarchów Konstantego i Jerzego) zdetronizowano, synowi odebrano koronę, a jej samej nie chce uznać mąż. Urodziła się, jako księżniczka grecka, została następnie księżną rumuńską, parlament rumuński nadał jej tytuł „księżny-matki“, przez krótki czas była nawet „jej królewską mością“, obecnie wszyscy znów nazywają ją „księżną Heleną“.

Zmienne są koleje losu. Od czasu śmierci króla Ferdynanda, księżna Helena bierze udział we wszystkich urzędowych przyjęciach i ceremoniach. Stale widziano „księżną-matkę“ wesołą, uśmiechniętą, a bok niej małego króla Michała. Lecz przed rokiem „spadł nagle z nieba“ i powrócił na tron król-łotnik Karol. Nie widziano już więcej księżny Heleny na przyjęciach dworskich, podczas galowych uroczystości lub rewji wojsk.

Ostatni raz ukazała się obok swego byłego męża na uroczystym nabożeństwie za duszę zmarłego króla Ferdynanda jesienią r. ub. Lato ubiegłe spędziła jeszcze w królewskiej rezydencji — Sinaji. Jesienią wróciła do pałacu w Aleji Kisielowa, siedziby swego „zdetronizowanego“ syna. Król Karol zamieszkał w pałacu przy Calea Victoriei. Imię królowej Heleny znikło z rubryki wiadomości dworskich. Widywano ją tylko od czasu do czasu na licznych drogach podmiejskich, gdy mknęła samotnie pięknym autem, którym sama kierowała. Nieraz, lecz bardzo rzadko, towarzyszył jej następca tronu „wielki wojewoda“, król-łowca Michał.

Lecz chłopiec jest w tym wieku, gdy już nużą zabawki, a budzi się zainteresowanie życiem, techniką, mechaniką, sportem. Coraz bardziej usuwał się z pod wpływów matki, coraz częściej przebywał u ojca w pałacu przy Calea Victoriei. Król-łowca Michał wstępuje w jesieni do szkoły lotniczej; lubi brać razem z ojcem udział w rewjach wojskowych, jeździ konno, na rowerze, gra w piłkę no-

żną. Porzucił już swój „królewski“ strój chłopięcy: długie spodnie i słomkowy kapelusz. Obecnie paraduje w mundurze wojskowym. Z księżną Heleną widywał się coraz rzadziej, aż opuścił dom swej matki, udając się wraz z ojcem na lato do Sinaji. Nad pałacem w Aleji Kisielowa powiewał jeszcze sztandar księżny, oznaczający, iż przebywa tam członek rodziny królewskiej. Był to ze strony króla Karola tylko akt kurtuazji, nie uważał już bowiem księżny Heleny za członka swej rodziny.

Odrzucona królowa pośpiesznie pakowała rzeczy. Zbliżał się ślub siostry króla, księżniczki Ileany. Księżna Helena nie mogła brać udziału w uroczystych przyjęciach urządzanych dla licznych gości, przybyłych ze wszech stron Europy, ponieważ pozycja jej była mocno niewyraźna. Wolała prze-

to opuścić syna i Rumunję, porzucić swój pałacyk i tytuł „księżny-matki“. Jest jeszcze zbyt młoda, by miała osiąść w osamotnieniu. Postanowiła więc wyjechać do Anglii.

Pewnego upalnego dnia zdjęto z pałacyku sztandar domu królewskiego. Niewielka grupka ludzi przybyła w autach na dworzec bukareszteński. Brat króla, ks. Mikołaj, księżniczka Ileana z narzeczoną, b. król grecki Jerzy z b. królową Elżbieta i królowa jugosłowiańska Marja, siostra ks. Ileany — oto ci, którzy żegnali „księżną-matkę“, gdy wsiadała do „orient-expressu“, by opuścić na zawsze swą przybraną ojczyznę.

Czy na zawsze? Serce matczyne niewatpliwie sprowadzi ją jeszcze nieraz do Rumunii. Ale będzie już tylko gościem, przyjeżdżać będzie w odwiedziny do ukochanego syna. Stałą siedzibą niedoszłej królowej rumuńskiej będzie Anglia. B-ski.

Bukareszt w lipcu 1931.

## Brüning i Curtius jadą do Rzymu.

Berlin, 2 sierpnia. (PAT.). Według informacji Biura Conti odjazd do Rzymu kanclerza Brueninga i ministra Curtiusa wyznaczony został na środę przyszłego tygodnia. Odjazd nastąpi w godzinach wieczornych, o ile ważne powody nie spowodują odroczenia podroży. Przyjazd do Rzymu ministrów niemieckich nastąpi w piątek rano. Wtedy też przewidziane jest przyjęcie kanclerza Brueninga i mi-

nistra Curtiusa przez Mussoliniego i włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego. Pobyt ministrów niemieckich w Rzymie potrwać ma tylko dwa dni, gdyż kanclerz Bruening pragnie powrócić do Berlina już w poniedziałek. Podczas tej wizyty omawiany ma być kompleks zagadnień polityki zagranicznej, dotyczących wspólnych interesów Niemiec i Włoch.

## Przygotowania Hittlerowców do ogłoszenia dyktatury w Niemczech.

Berlin, 2 sierpnia. (PAT.). Socjalistyczny „Abend“, powołując się na źródło miarodajne donosi, że centrala partii hittlerowskiej w Monachjum zbierała w ostatnich dniach od kierowników poszczególnych organizacji narodowo-socjalistycznych w całej Rzeszy poufne raporty, zawierające

nazwiska oficerów i żołnierzy, zarówno Reichswehry, jak i policji, na których hittlerowcy w razie wystąpienia mogą liczyć. Dziennik zwraca uwagę, że akcja hittlerowców posiada charakter zmierzający do ogłoszenia dyktatury nacjonalistycznej w Niemczech.

## Krwawe starcia w Niemczech.

Berlin, 2 sierpnia. (PAT.). W godzinach wieczornych komuniści od-

byli wczoraj szereg prób urzędzenia manifestacji ulicznych. Policja musia-

ła kilkakrotnie interweniować, przy czym doszło do ostrych starć. Po ulicach miasta krążyły wzmocnione patrole policyjne i pogotowia alarmowe. Ogółem aresztowano 28 osób.

Również z szeregu miast prowincjonalnych dochodzą wiadomości o burzliwym przebiegu wczorajszego dnia.

W Hamburgu doszło do starcia między policją i komunistami, przy czym policja strzelała do demonstrantów. Ofiarą strzelaniny padł jeden robotnik oraz 14-letni chłopak. Kilkunastu demonstrantów zostało aresztowanych.

W Halle miały miejsce bójki między demonstrantami a policją. Z okien domów obrzucono policję kamieniami. Policja rozpręczała demonstrantów pałkami gumowymi, w końcu zrobiła użytek z broni palnej.

W Kolonii wywiązała się krwawa walka między komunistami i hittlerowcami. W wyniku bójki kilkanaście osób odniosło ciężkie rany.

Podobne starcia wydarzyły się również w Crefeld.

## Polacy na obczyźnie.

Według danych statystycznych, zebranych przez Radę Organizacyjną Polaków z zagranicy, z ogólnej liczby 30,800,000 Polaków tylko 22,500,000 zamieszkuje w kraju. Reszta, tj. 8,300,000 mieszka poza granicami Polski, dosłownie na całym świecie.

Najwięcej Polaków, bo 4,000,000 zamieszkuje w Stanach Zjednoczonych A. P., dalej idą Niemcy z półtora miljonem Polaków, Francja — 800,000, Szwajcaria — 800,000, Czechosłowacja — 238,000, Brazylja — 200,000, Litwa — 200,000, Rumunia i Kanada — po 100,000, Argentyna — 80,000, Łotwa — 70,000, Gdańsk, Węgry i Belgja, po 30,000, Austria — 20,000, Jugosławja — 16,000, Danja — 13,000, Chiny i Holandia — po 6,000, Anglja i Szwajcaria — po 3,000, Estonia i Kuba — po 2,000, Afryka — 1,200, Australja i małe republiki Ameryki Połud. po 100, Italja — 90, Turcja 800, Meksyk i Finlandja — po 500, Szwecja 360, Luxemburg — 300, Bułgarja — 200, Persja, Japonja, Hiszpanja, Grecja, Norwegja, Indje holenderskie i Portugalia — po 100 osób oraz Albania — 24 osób.

— MRE. —

## J. I. Kraszewski przy sztalugach malarskich.

(Urywek z większej pracy).

Tadeusz Padalica, znany w pierwszej połowie ubiegłego stulecia publicysta i literat, odwiedziwszy w 1857 r. Kraszewskiego w Żytomierzu<sup>1)</sup>, w humorystyczny sposób opisuje, jak nie mógł trafić w stosunkowo niewielkim mieście do mieszkania popularnego już wówczas autora, w stolicy Wołynia przebywało bowiem równocześnie stale dwu Kraszewskich, Niekraszewski i Kraszewski, więc woźnica-żydek, rzekomo wszystko wiedzący, stawał co chwila przed mylnym domostwem, narażając turystę na całą serję nieporozumień i niespodzianek. Wreszcie Tadeusz Padalica dopiął celu i dostał się do pracowni Józefa Ignacego K r a s z e w s k i e g o, którą charakteryzuje w następujących słowach: „Na stoliku leży masa korespondencyj, kajetów, manuskryptów, przed oknem w przeciwną stronę pokoju stoi sztaluga z zaczętem płótnem, leżą pendzle, paleta i farby, a ściana nad szafą przez całą długość pokoju, zawieszona pejzażami własnej jego roboty. Kraszewski od jednego zajęcia przechodzi do drugiego, pisze, gra albo maluje...“

Znakomity pisarz, przeniósłszy się

dla wychowania synów do zapadłej miejsciny, jaką podówczas była stolica gubernji wołyńskiej, nie przestawał tęsknić za spokojną wsią, gdzie wizyty natrętów wszelkiego rodzaju nie przeszkadzały mu w pracy. Uciekając od ludzi, częstokroć bardzo niezajmujących, spieszył nad brzegi Teterowa i Kamionki, a wrażenia odnoszone przezeń podczas owych ekskursyj, odmalował pięknie Marjan Dubiecki w szkicu p. t. „J. I. Kraszewski w Żytomierzu“<sup>2)</sup>. Powtarzamy zeń najciekawsze ustępy.

„...Niemalże szkiców wytworzył jego ołówek, uzupełniając widokami Teterowa i Kamionki tekę rysunków, zebranych różnymi czasy wśród ruin, pamiątek dawnego życia na przestworzach Wołynia. Pisarz, władający równocześnie piórem, pendzlem i ołówkiem, uwiecznił nie mniej na kartach swych ksiąg licznych typy charakterystyczne ludzi, jak i rumowiska, gruzki szczątki starej kultury, ponad którymi dmą wichry zniszczenia, nie zapominając i o małych, drobnych okazach ówczesnego budownictwa, które bieda w połączeniu z zupełnym brakiem wyższej myśli tworzyły na krańcach mia-

sta, lub niekiedy nawet bliżej główne-  
go ogniska życia.

„Te okazy oryginalne, charakterystyczne chat, kletek, które już zniknęły w Żytomierzu, lub miały zniknąć, budziły niezmiernie zainteresowanie pisarza-artysty...“

„Było wtedy tych chatek, o fantastycznym wyglądzie, niemało na pochyłości wzgórza, spadającego ku ujściu Kamionki do Teterowa. Artysta zachwyca się nimi: nieład, śmietniki, brud, nie rażą go...“

Pisze on sam o nich<sup>3)</sup>: „Pan Bóg te kletki umyślnie musiał też dla rysowników i malarzy kazać stawić. Co to za rozmaitość w nich, jakie niespodziewane szczegóły, ile niepojętych dla budowniczego nowych czasów pomysłów. Często dom jedną ścianą utkwiony na palach wysoko, nigdy, jak dziś, w regularny kształt pudełka do chowania ludzi nie staje. Musi się wylamać w lewo i w prawo, jednym skrzydłem niżej, drugim podniesiej. Dach niosłuszny wygina się także fantastycznie i przedstawia to przyczółki, to ganeczki, to okienka różne w nim porzylepiane. Dokoła co wschodków i galerijek, ażeby mieszkania z sobą połączyć, to pnących się na poddasze, to spuszcających w podziemia...“

Obok owych sympatycznych swoich „kletek“ uwiecznił Kraszewski w swoich cennych tekach przepiękne krajobrazy okolic Żytomierza, do których wracał często myślą w późniejszym życiu, w pracę zbożną tak niezwykle

bogatem. „Muzyka i malarstwo — cytujemy raz jeszcze słowa Dubieckiego — które uprawiał z wielkiem zamiłowaniem, wielokroć były dla niego wypoczynkiem po wyczerpanych wysiłkach pracy literackiej, bądź naukowej“.

Kochał nie tylko sztukę, ale i ich przedstawicieli, muzyków i malarzy, usiłując wpływem swoim przełamać obojętność, jaką otaczali dotychczas tych niepoprawnych marzycieli mieszkańcy zapadłej stolicy Wołynia. To też kilkuletni pobyt w jej murach znakomitego pisarza odbił się na Żytomierzu bardzo dodatnio: głucha parafiańsko-urzędnicza miejscina rozpoczęła przekształcać się stopniowo w ognisko wyższej kultury.

Jeżeli nie doceniano muzyki, z malarstwem było tam wcale nie lepiej. Kilku artystów wprawdzie posiadało miasto, ale niezbyt interesowano się ich pracami i nie posiadali oni dla pracy swej koniecznych warunków. Napróżno szukano modeli. Nikt nie chciał pozować, snąc miano to za ujmę dla godności człowieka. „Kraszewski o tem zjawisku wspominał, twierdząc, że Żytomierz „dla artysty (malarza) był miejscem dosyć niedogodnym“, zamiłowanie sztuki zaledwie rozbudzać się zaczyna, a najpierwszych potrzeb brakuje zupełnie. „Zebrał nawet swej siwej brody i zachmurzonego czoła nie zechce dać za wzór“<sup>4)</sup>.

Odbываяc liczne dalsze podróże

<sup>1)</sup> „Listy z podróży“. Wilno 1859. Tom I, str. 46.

<sup>2)</sup> „Na Kresach i za Kresami“. Kijów 1914, str. 152—154.

<sup>3)</sup> J. I. Kraszewski: „Wieczory wołyńskie“. Lwów 1859, str. 55.

<sup>4)</sup> J. I. Kraszewski: „Wieczory wołyńskie“. Lwów 1859, str. 59; Marjan Dubiecki: „Na Kresach i za Kresami“. Kijów 1914, str. 159—160.

**CZEŚĆ URZĘDOWA.**

Lwów, dnia 3 sierpnia 1931.

## Wykaz

szkół prywatnych, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych w roku szkolnym 1931/32.

## III. Szkoły zawodowe.

(Ciąg dalszy.)

## Województwo Lwowskie.

1. Borysław — Szkoła Zawodowa Żeńska T. S. L.
2. Drohobycz — Średnia Szkoła Techniczna T-wa Średniej Szkoły Technicznej.
3. Drohobycz — 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T. S. H.
4. Drohobycz — Szkoła Zawodowa Żeńska im. E. Orzeszkowej T-wa Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej.
5. Fiedrowo-2-letnie Kursy Praktyki Ogrodniczej T-wa Ogrodniczego we Lwowie.
6. Gródek Jagielloński — 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T. S. L.
7. Jarosław — 4-letnia Koeduk. Szkoła Handlowa T. S. H.
8. Lwów — Szkoła Rzemiosł. im. Dr. A. Korkisa.
9. Lwów — 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T. S. H.
10. Lwów — 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa Żydowskiego T-wa Szkoły Handlowej.
11. Lwów — 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T-wa „Proświta“.
12. Lwów — Jednoroczna Koeduk. Szkoła Przystosowania Kupieckiego T. S. H.
13. Lwów — Jednoroczna Żeńska Szkoła Przystosowania Kupieckiego M. Christofa.
14. Lwów — Liceum Handlowe Koeduk. T-wa Liceum Handlowego we Lwowie.
15. Lwów — Jednoroczna Koeduk. Szkoła Przystosowania Kupieckiego Z. Olszewskiego.
16. Lwów — Prywatna Szkoła Zawodowa Żeńska T-wa Warsztatów Rękodzielniczych dla dziewcząt żydowskich.
17. Lwów — Szkoła Zawodowa Żeńska Zgrom. SS. Opatrzności Bożej.
18. Lwów — Szkoła Zawodowa Żeńska Zgrom. SS. Bazylijanek.
19. Lwów — Szkoła Zawodowa Żeńska Wyrobów Galanterijnych T-wa Szkoły Zawodowej.

20. Lwów — Szkoła Majstrów Elektrotechników T-wa Szkół Przemysłowo-Technicznych.
21. Przemyśl — Szkoła Zawodowa Żeńska T. S. L.
22. Przemyśl — Liceum Handlowe Koeduk. T. L. H.
23. Przemyśl — Prywatna Szkoła Zawodowa Żeńska T-wa Warsztatów Rękodzielniczych dla dziewcząt żydowskich.
24. Rawa Ruska — Szkoła Zawodowa Żeńska T. S. L.
25. Rawa Ruska — Szkoła Krawiecka Męska T-wa Szkoły Ludowej.
26. Rozwadów — 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T-wa Szkół Zawodowych.
27. Rzeszów — 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T-wa Szkoły Kupieckiej.
28. Rzeszów — Szkoła Przemysłowa Żeńska T. S. L.
29. Rzeszów — Szkoła Rzemiosł T-wa Prywatnej Szkoły Przemysłowej.

30. Sambor — 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T. S. H.
31. Sambor — 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa Fundacji O. Gotthelfa.
32. Sambor — Średnia Szkoła Zawodowa im. St. Sobińskiego T-wa Szkoły Średniej Zawodowej Żeńskiej.
33. Sambor — Szkoła Przemysłowa dla Dziewcząt Żydowskich Fundacji O. Gotthelfa.
34. Sanok — 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych.
35. Snopków — Główna Szkoła Gospodarcza Żeńska.
36. Sygniów pod Lwowem — Szkoła Mechaników Lotniczych L. O. P. P.
37. Żółkiew — Szkoła Zawodowa dla dziewcząt żydowskich T-wa Ochrony Dzieci i Młodzieży Żydowskiej.

(„Monitor Polski“ Nr. 168, z dnia 24 lipca 1931 r.)

(Dok. nast.)

## Wilnianie dziękują Stolicy Apostolskiej za pomoc ofiarom powodzi.

Więść o klęsce powodzi, która nawiedziła Wileńszczyznę w kwietniu r. b., dotarła również do stóp Stolicy Apostolskiej i Ojca Świętego Piusa XI, który przesłał ludności Wileńszczyzny, za pośrednictwem władz kościelnych, wyrazy współczucia, oraz polecił doręczyć komitetowi obywatelskiemu pomocy ofiarom powodzi hojną ofiarę 20.000 lirów włoskich.

Komitet obywatelski pomocy ofiarom powodzi, uważając za swój obowiązek złożenia imieniem ludności w Watykanie wyrazów hołdu i podziękowania w formie adresu, który za pośrednictwem warszawskiej nuncjatury przesłany będzie do Rzymu, zrealizowanie swej uchwały powierzył ks. biskupowi Bandurskiemu i dyrektorowi P. K. O. w Wilnie p. Biernackiemu.

Tekst adresu pióra ks. biskupa Bandurskiego w tłumaczeniu francuskim prof. U. S. B. Glixell'ego, został, według projektu prof. Ferdynanda Ruszczyca, wykonany artystycznie przez Achramowicza. Adres zdobi pięknie wykonany wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, św. Kazimierza i św. Jerzego. Pod adresem po-

żyli swe podpisy członkowie komitetu pomocy powodzianom z gen. Żeligowskim, jako prezesem, p. marszałkiem Senatu Raczkiewiczem, p. Wojewodą Beczkowiczem, prezydentem miasta Folejewskim i innymi na czele.

Adres został oprawiony w stylizowaną okładkę ze skóry, wykonaną przez Strzebińskiego.

Tekst adresu ma następujące brzmienie:

„Ojcie Święty, jak niegdyś nad zgłodniałym ludem galilejskim odezwał się czuły głos miłości Chrystusa Pana: „Misereor super turbam“, „Żal mi tego ludu“, tak i dziś z wyżyn watykańskich rozlega się na cały świat echo miękkich słów i tklivej troski Ojca chrześcijan i dociera wraz z czynną pomocą wszędzie tam, gdzie największy ból i cierpienie, gdzie klęski żywiołowe i inne nieszczęścia nawiedzają ludzkie plemię. Doświadczyło tego i Wilno i ziemia wileńska i nowogródzka i białostocka, nawiedzone w roku bieżącym straszną klęską niewidzianą od wieków powodzi, gdy Ty, Ojcie Święty, na pierwszą wieść o tej strasnej katastrofie, pośpieszyłeś nam ze słowami pociechy i szczerobliwą ofiarą 20.000 lirów włoskich, przesłanych za pośrednictwem J. E. ks. arcyb. Franc. Marmaggi'ego, nuncjusza apostolskiego w Warszawie na ręce J. E. ks. arcybiskupa wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego. Łaskawy ten dowód Twej pamięci o nieszczęśliwych poruszył do głębi serc wszystkich obywateli, zamieszkujących te ziemie. Wilno, które dobrze pamięta i mile wspomina chwile Twego pobytu, gdy jako wizytator apostolski korzystałeś się u stóp cudownej Madonny Ostrobramskiej i u grobu patrona Polski i Litwy, św. Kazimierza, tem żywiej i mocniej odczuwa ten dowód niezwyklej łaski papieskiej. To też wileński komitet obywatelski niesienia pomocy ofiarom powodzi, złożony ze wszystkich przedstawicieli społeczeństwa, bez różnicy wyznań i narodowości, składa Ci, Ojcie Święty, imieniem obywateli tej ziemi najserdeczniejsze i najgorętsze podziękowania i dziękczynienie za to nowe ogniwo w łańcuchu licznych świadectw i dowodów ojcowskiej życzliwości i miłości, jaką żywisz dla nieszczęśliwych, i zanoszą gorące modły do Najwyższego Pasterza dusz naszych, by Cię najdłuższe lata zachował w czerstwym zdrowiu i w pełni sił dla chwały Kościoła Świętego, dobra chrześcijaństwa i pożytku całej ludzkości.

Z wyrazami najgłębszego hołdu i synowskiego oddania“.

Wilno, dnia 26 maja 1931 r.

## Wyjaśnienie urzędowe w sprawie interpretacji ustawy inwalidzkiej.

Obowiązująca w Polsce ustawa inwalidzka z dnia 18 marca 1921 r., zmieniona następnie w tytule ustawą z dnia 12 lutego 1924 r. („o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych lub zaginionych bez własnej winy, których śmierć, względnie zaginięcie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojсковą“), ustala się ściśle w art. 2-gim, jakie osoby należy uważać za inwalidów wojennych.

Przy interpretacji tego artykułu w stosunku do inwalidów, którzy uzyskali obywatelstwo polskie po dniu wejścia w życie ustawy inwalidzkiej, nasuwały się władzom administracyjnym pewne wątpliwości. Wątpliwości te usunęło obecnie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, wyjaśniając, iż w chwili zgłoszenia roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego jest konieczne istnienie dwóch warunków uznania osoby za inwalidę wojennego: 1) pełnienie służby wojskowej i doznania uszkodzenia zdrowia wskutek tejszej służby w pewnym ściśle określonym czasie, oraz 2) posiadanie obywatelstwa polskiego, przyczem jest rzeczą obojętną w jaki sposób inwalida uzyskał to obywatelstwo.

## Przyrost naturalny ludności w Polsce w latach 1926—1930.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ruch naturalny ludności w Polsce w ostatnim pięcioletniu przedstawiał się następująco: w latach 1926—1930 przeciętnie rocznie małżeństw zawierano 282.000, urodzeń żywych było 987.000, zgonów — 515.000, przeciętny zatem roczny przyrost naturalny wynosił w tym okresie 472.000 osób.

Przyrost naturalny w poszczególnych latach przedstawiał się następująco: w r. 1926 — 456.000, w 1927 r. — 433.000, w r. 1928 — 479.000, w r. 1929 — 468.000 i w r. 1930 — 526.000 osób.

Procentowo w stosunku do całej ludności Polski przeciętny przyrost naturalny w latach 1926-30 wynosił 15,7%.

## Kronika przemyska.

Zniesienie P. U. P. P. w Tarnobrzegu. — Nowe Prezydjum B. B. W. R. — Emigracja rolników do Francji.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“)

Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 15 lipca 1931 r. z dniem 1 sierpnia br. znosi się Ekspozyturę Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Tarnobrzegu. Agendy urzędowe po zwinięciu Ekspozytury P. U. P. P. w Tarnobrzegu obejmie Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy w Przemyślu.

Prezydjum Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Warszawie, zatwierdziło skład Prezydjum Rady Okręgowej BBWR. w Przemyślu w osobach P. P. inż. Ludwika Skorskiego, Eugenjusza Złotnickiego, inż. Kazimierza Kiełtyki i inż. Bronisława Wochanki. Jednocześnie na Prezesa Rady Okręgowej BBWR. w Przemyślu powołało p. inż. Ludwika Skorskiego, zaś Sekretarjat Generalny w Warszawie mianował kierownikiem Sekretarjatu Rady okręg. BBWR. i jej sekretarzem p. inż. Tadeusza Bystrzyckiego.

W miesiącu sierpniu br. zostanie zarekrutowanych i wysłanych do robót rolnych we Francji 150 mężczyzn i 260 kobiet po połowie z powiatu Mościska i Łańcut. Rekrutację przeprowadzać będzie PUPP. w Przemyślu z udziałem delegata Generalnego Towarzystwa Emigrac. Z. S.

nie rozstawał się Kraszewski również z notatnikiem i ołówkiem, pozostawił też po sobie sporo szkiców, świadczących o zamiłowaniu znakomitego pisarza w sztuce.

W opisie pobytu w Rzymie<sup>5)</sup> znajdujemy następujący ustęp: „Idąc z moim Teofilem (Lenartowiczem), spotkaliśmy niedaleko naszego mieszkania kilku w malowniczych strojach wieśniaków i wieśniaczek, z różnych okolic Rzymu. Wzięliśmy ich najwinnie za wędrowców, gdy lepiej obznajomiony z miejscowością nauczył nas poeta, że to były modele, które artystom za wzór posługiwały... Mogliśmy więc i my nazajutrz do naszych pamiątkowych albumów schwytać stroje Albanek, wieśniaków z Abruzzów, chłopek z Sonino i Nettuno. Zmieniały się wzory z kolei, ale w nich strój był może najpiękniejszą częścią, wogóle znużenie malowało się na uwiedlonych obliczach, kształty nie posągowe były wcale i lica nie idealne. Jeśli młoda niewiasta przychodziła na godzinę dla szkicu stroju, towarzyszyła jej staruszka dla przyzwoitości. Obie drzemały biedne w dosyć niewygodnych postawach, ale artystyczne chętki mają także swe okrucieństwa... Album zbogaciło się jedną kartką rzymskich wspomnień.

<sup>5)</sup> J. I. Kraszewski: „Kartki z podróży 1858—1864 r.“ Warszawa 1866, str. 423.

Dużo wskazówek, jak J. I. Kraszewski przy każdej sposobności chwycił ołówek do ręki, by umieścić w swym notatniku ciekawy, spotkany w drodze typ, zabytek budownictwa i t. d. znajdujemy w jego dziele „Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy“, Tomów dwa.

„Ukończywszy nasze rysunki, po dziewiętej pojechaliśmy do Watykanu...“.

<sup>6)</sup> Piotr Chmielowski: „Józef Ignacy Kraszewski. Zarys historyczno literacki“. Kraków 1888, str. 5. „...na umysł młodociany Józia wpływali także silnie wuj Wiktor Małski...“ „Lubił (on) literaturę, zajmował się sztuką, rysował i malował bardzo ładnie, odbył nawet do Włoch podróż artystyczną“. „Już w Romanowie marzył (Józio) na przemiany o nauce, o sławie, o sztuce...“

Posłubiwszy Zofję Woroniczównę (1818) udał się z nią Kraszewski do Warszawy. Ciągnęło go tam obok innych spraw, pragnienie zaznajomienia się z techniką malarstwa, miał bowiem pociąg do rysunku i niejedno sam już narysował, ale dotąd z farbami olejnymi nic podobno jeszcze nie poczynał (str. 104). „Przewodnikiem naszego autora w badaniu tajników pendzla i barw był niejaki Bonawentura Dąbrowski, o którym zresztą dokładniejszych szczegółów nie posiadamy“ (str. 106). Z tego czasu pochodzi opis wizyty Kraszewskiego u Januarego Suchodolskiego, co do którego spodziewał się „że przynajmniej w nim znajdzie duszę pokrewną, że zamiłowanie artyzmu połączy ich i uściskiem bratnim spoi“. Artysta jednak zaledwie wprowadził gości do pracowni, usiadł do roboty. „Myśmy nie śmieli mu przeszkadzać — uskarżał się Kraszewski — tak krótkie dni zimowe! tak drogie są chwile pracy! a obcy ludzie tak często nudni!! Ja byłem obcy!“ (str. 107). 1858 wyjechał J. I. Kraszewski w towarzysztwie malarza Rodziewicza w podróż za granicę (Piotr. Chmiel, str. 290). W roku 1887 nadzwyczajne osłabienie i senność starał się odpedzić ciąglem rysowaniem (str. 508). Siedząc w więzieniu w Magdeburgu wykonał szkice z podróży włoskich, zebrało się tym sposobem 65 akwarel w dużym formacie. Przeważał je autor „Albumem magdeburkim“ (str. 497).

# KRONIKA

SIERPIEŃ

3

Poniedziałek

KALENDARZYK

Rz.-kat. Zn. św. Szcz.

Gr.-kat. Joanna.

Wschód słońca g 3 m 55

Zachód " 19 m 04

Długość dnia g 16 m 3

## LWOWSKA

### TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 3 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Tańcowały dwa Michały“, rewja teatru „Wesoly Wieczór“.

Wtorek, 4 b. m., o godz. 8 wieczorem: „Tańcowały dwa Michały“, rewja teatru „Wesoly Wieczór“.

### TEATRY ROZMAITOŚCI I MAŁY.

Od dnia 20 do 26 lipca — nieczynne.

Dziś i dni następnych na scenie teatru Wielkiego wspaniała w każdym calu rewja „Tańcowały dwa Michały“, w wykonaniu całego zespołu teatru „Wesoly Wieczór“. W rewji tej imponujące wrażenie czyni zwłaszcza półfinał „Wielki Marsz“ z udziałem orkiestry 19 p. p. Wykonawcami rewji są wszystkie czołowe siły zespołu, występujące w najlepszych numerach swojego repertuaru. Początek przedstawień punktualnie o godz. 8-ej wieczorem.

### SALA COLOSSEUM.

Występy Teatru Kameralnego „Ararat“:

### REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: „Zbrukana lilia“ z uroczą Corinną Griffith, film dźwiękowy.

CASINO: „Pieśń życia“.

CHIMERA: „Panna szofer“. Komedja.

COLOSSEUM: Richard Dix „Niebieski ptak“ oraz Pat i Patachon.

KOPERNIK: „Powrót“ oraz „Milczący wróg“.

LEW: 100% komedja dźwiękowa „Plajta firmy Kohn“.

MARYSIENKA: „Powrót“ oraz „Milczący wróg“.

OAZA: „Zapomnisz o mnie“ i „Szalony książe“.

PALACE: „Raj dla kobiet“ dźwięk. z Ditą Parlo.

PAN: Greta Garbo „Kochanka ojca“ oraz „Dzika Orchidea“.

PASAZ: „Ludzie i bestje“.

PROMIEN: nieczynne.

STYLOWY: „Bez serc“, bez duszy“ oraz komedja.

### PROGRAM KINOTEATRÓW W PRZEMYŚLU.

POLONIA (dźwiękowy): Ofiarna noc.

OLYMPIA (dźwiękowy): Miłość w kajdanach.

SWIT (niemy): Największa ofiara kobiety.

UCIECHA (niemy ludowy): O świcie.

### KINOTEATRY W STANISŁAWOWIE.

BELLONA: „Faust“ z Jonningsem.

OLIMPJA: „Dusze bez steru“.

URANJA: „Wiatr od morza“, dźwiękowiec polski.

WARSZAWA: „Człowiek, który szuka mordercy“.

Wczorajsza ulewa dała się silnie we znaki niżej położonym mieszkańcom. Zwłaszcza w dzielnicy III pozalewały strumienie wody sufereny. Interwenjowała w paru wypadkach straż ogniowa. Lokatorzy zalanych mieszkań ponieśli znaczne szkody.

**Żona oskarża męża.** W Wydziale śledczym zjawiała się Sala Münz, zam. w Borysławiu i doniosła, że mąż jej, Selman zabrał jej 2500 zł. i zamierza wyjechać do Urugwaju.

**W czasie jazdy pociągiem z Przemyśla do Lwowa,** Siostra Zakonu SS. Józefitek Kornela Burko zgubiła portfel z kwotą 750 zł.

**Dwaj awanturnicy.** Wczoraj około północy Władysław Pasieczny i Tymoteusz Chania wywołali w pobliżu więzienia wojskowego przy ul. Zamarstynowskiej wielką awanturę. Gdy żołnierz, stojący na warcie wezwał ich do udania się z nim na wartownię, obaj rzucili się do ucieczki. Wówczas żołnierz strzelił z karabinu w powietrze, co poskutkowało, gdyż awanturnicy zatrzymali się i zostali sprowadzeni do komisariatu P. P., gdzie spisano z nimi protokół.

**Masakra na ul. Źródlanej.** Wczoraj wieczorem nieznanymi osobnikami napadli na ul. Źródlanej na 45-letniego robotnika Franciszka Majca, którego zmasakrowali nożami, zadając mu kilkanaście ran na całym ciele.

**Potrącona przez tramwaj.** Na ul. Słonecznej została wczoraj wieczorem potrącona przez tramwaj nr. 9, 40-letnia Anna Lityńska (Alembeków 7), która odniosła ciężkie obrażenia na całym ciele i została przez Pogotowie ratunkowe odwieziona w groźnym stanie do szpitala powszechnego.

**Ofiarą znacznej kradzieży** padł adwokat dr. Hlawaty. Do mieszkania jego przy ulicy 3 Maja 5 dostali się złodzieje, wyrządzając mu szkodę w wysokości 7000 zł.

## Nocna awantura w Parku Kościuszki.

W nocy z sobotę na niedzielę, około godziny 2.30 doszło w parku Kościuszki do krwawej awantury, która omal nie skończyła się śmiercią jednego człowieka. Wedle opowiadań, do jednej z ławek, na której siedziało towarzystwo, złożone z Władysława Buraka, Edwarda Wawa, Józefa Piotrowskiego i Olgi Cytyńskiej, podeszli: sierżant W. P. Zdzisław Ficyk i kapral Włodzimierz Goliński, którzy pod adresem siedzącej tam dziewczyny zaczęli rzucać obelgi. „Cywile“ stanęli w jej

obronie i doszło do bójki, w czasie której obaj wojskowi mocno poturbowali pozostałych, najbardziej zaś W. Buraka, którego musiało opatrzyć Pogotowie ratunkowe. Zawzwano policję, ale żołnierzy z trudem sprowadzono na inspekcję, bo po drodze i posterunkowym — DUBYCE i NUGOLE, dostało się od Ficyka. Obu żołnierzy, po spisaniu protokołu, pozostawiono narazie na wolnej stopie, doniesienie zaś skierowano do władz wojskowych.

## Przyjazd do Warszawy Wielkiego Mistrza Zakonu Maltańskiego.

Jutro we wtorek przybywa do Warszawy Wielki Mistrz Kawalerów Maltańskich, markiz Chigi, odbywający obecnie podróż po krajach europejskich, w których znajdują się oddziały tego Zakonu.

Do Polski przybywa Wielki Mistrz Kawalerów Maltańskich po raz pierwszy od chwili założenia Zakonu.

Markiz Chigi jest pierwszym Wielkim Mistrzem Kawalerów Maltań-

skich, z pochodzenia Włochem (obranym został przed paroma miesiącami); pochodzi on ze znanej rodziny włoskiej, która dała Stolicy Apostolskiej wielu wybitnych papieży.

Markiz Chigi zapozna się w Polsce ze stanem organizacyjnym polskiego oddziału Kawalerów Maltańskich.

Na czele Kawalerów Maltańskich w Polsce stoi hr. Hutten Czapski.

## Nowy statut Korpusu Kadetów.

Dowiadujemy się, że Pan Minister zatwierdził nowy statut Korpusów Kadetów.

Statut ten przyznaje absolwentom Korpusów Kadetów prawa takie same, jak gdyby ukończyli kurs unitarny Szkoły Podchorążych Piechoty, a więc temsamem dla absolwentów Korpusów Kadetów skraca czas pobytu w Szkole Podchorążych do dwóch lat (normalnie trzy lata trwa Szkoła Podchorążych) i umożliwia otrzymanie stopnia podporucznika o jeden rok

wcześniej.

Nadto od bieżącego roku szkolnego statut ten wprowadza stypendja państwowe dla kadetów, które nie podlegają zwrotowi w przyszłości, w wypadku nie poświęcenia się zawodowej służbie wojskowej.

Warunki przyjęcia do Korpusów Kadetów pozostały naogół te same. Można je otrzymać w Korpusach Kadetów.

Termin składania podań do dnia dziesiątego sierpnia.

## Śledztwo w sprawie napadu na ambulans pocztowy trwa dalej.

W związku z napadem na ambulans pocztowy pod Birczą, poczyniły władze w ciągu dnia niedzielnego szereg aresztowań wśród mieszkańców okolicznych wsi. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, już w najbliższych godzinach nocnych nastąpi rozwiązanie sprawy napadu. Obława policyjna w powiatach przemyskim i dobromilskim trwa w dalszym ciągu.

W sobotę w godzinach popołudniowych udało się organom P. P. aresztować jednego ze sprawców napadu na ambulans pod Birczą. Aresztowany odmawia na razie wszelkich zeznań. Ze względu na toczące się śledztwo, nazwisko jego na razie nie zostaje ujawnione. Przy sprawcy napadu znaleziono dowody, wskazujące wybitnie na to, że należy on do bandy apaszów, która napadła onegdaj na

ambulans. Dalsze dochodzenia prowadzone są bardzo energicznie przez komendanta P. P. Moritza i komisarza Olenkiewicza.

W godzinach wieczornych odbyła się sekcja zwłok posterunkowego śp. Gibczyńskiego, która wykazała, że zginął on od trzech strzałów, które go trafiły w serce, brzuch i szyję. Pogrzeb śp. Gibczyńskiego odbędzie się w poniedziałek popoł. na koszt skarbu Państwa.

W poniedziałek o godz. 10.30 odbędzie się w katedrze uroczyste nabożeństwo żałobne, w którym weźmie udział zastępca komendanta Pol. Wojew. Abczyński, delegat Województwa oraz starostowie przemyski i dobromilski. O godz. 11 przedpoł. odbędzie się pogrzeb ś. p. Gibczyńskiego.

## Fiasko komunistycznego dnia „wojna wojnie“.

Szumne zapowiedzi spaliły na panewce. Dzień „wojna — wojnie“ minął spokojnie, osobobniczym bowiem wyryków bezkrzywnych młokosów nikt na serjo brać nie może. Podług meldunków telefonicznych, otrzymanych przez Agencję „Iskra“ ze wszstkich miast wojewódzkich, wyteżona agitacja komunistyczna nie zdołała nawet skłonić bezrobotnych w okręgach przemysłowych do sformowania

jakichkolwiek pochodów demonstracyjnych.

W większości miast nie było wogóle żadnych wystąpień, w kilku komuniści rozwiesili czerwone płachty, a w niektórych małe grupki komunistów próbowały sformować pochody, jednakże policja demonstracje te zlikwidowała w zarodku.

W Warszawie zanotowano większe skupienia młodzieży w okolicach wię-

### KRAJOWA

**PRZEMYŚL.** Zajęcie w czasie odczytu. W sobotę wieczorem, w czasie odczytu, wygłaszanego w sali stowarzyszenia kupców żydowskich przez sjonistę rosyjskiego Mozo-szefa na temat „sjonizmu pod dykturą sowiecką“, weszło na salę kilku komunistów, którzy rozrzucaли ulotki komunistyczne i usiłowali okrzykami nie dopuścić do wygłoszenia odczytu. Na salę wkroczyła policja, aresztując 4 komunistów, którzy odstawieni zostali do więzienia.

**BORYSŁAW.** Pożar. Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w tartakach parowych firmy „Godulla“ w Podbużu koło Borysławia. Pożar zniszczył doszczętnie halę maszyn, jakoteż kotłownię. Wysokość szkody, dotąd

dokładnie nieustaloną, obliczają na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Przyczyna pożaru dotychczas nie została definitywnie ustalona.

**PRZEMYŚL.** Raniona zbłąkaną kulą. Onegdaj popołudniu na przedmieściu Przemyśla Lipowica Emilia Szaluk, licząca lat 18-cie, ugodzona została nagle kulą rewolwerowa w czoło. Przewieziono ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala powszechnego, gdzie walczy ze śmiercią. (S.)

**PRZEMYŚL.** Komunistyczny dzień 1 sierpnia minął w Przemyślu zupełnie spokojnie. Władze policyjne już od kilku dni obserwowały ruchy znanych na tut. terenie agitatorów komunistycznych i kilku z nich przetrzymały. W dniu 1 sierpnia policja utrzymywała ostre pogotowie, do żadnej jednak akcji nie doszło. (S.)

zien przy ul. Dzikiej i Pawiej. Grupki te rozproszone zostały przez lokalne posterunki policyjne, bez konieczności uruchomienia sił większych. Przypadkowo zabity został jeden Żyd na Nalewkach, drugi ciężko ranny.

W zagłębiach przemysłowych agitacja komunistyczna również nie dała rezultatu.

W Łodzi agitatorzy komunistyczni usiłowali zorganizować masówkę, do czego jednak policja nie dopuściła, aresztując 33 agitatorów, zachęcających do ekscesów.

W Sosnowcu bezrobotni zgrupowali się w dwóch miejscach, lecz zostali przez policję rozproszeni.

W Strzemieszycach pod Dąbrową około czterystu bezrobotnych zaatakowało kamieniami urząd gminny. Gdy policja usiłowała rozprószyć tłum, z tłumy posypały się na policję kamienie. Zaatakowany oddział policyjny dał na postrach salwę w górę. Po salwie tłum się rozprószył. Po pewnym czasie bezrobotni zaczęli znówu się zbierać, kierując się w stronę Dąbrowy, jednakże policja konna demonstrantów rozprószyła.

Na kolonji Sulno pod Przemysznem tłum zaatakował policję kamieniami. Policja w obronie własnej zrobiła użytek z broni palnej. Kilka osób jest lekko rannych. W krótkim czasie spokój został przywrócony.

W Dąbrowie Górniczej policja nie dopuściła do demonstracji, rozpędzając tłum przy pomocy pałek gumowych. Aresztowano 30 osób.

Na terenie Województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego — agitacja zakończyła się na rzuceniu antypaństwowych ulotek i rozwieszeniu tu i ówdzie usuwanych bezwzględnie transparentów.

W Krakowie — nie było nawet kolportażu ulotek. W Chrzanowie około stu bezrobotnych nadaremnie wyczekiwało pojawienia się jakiegos przygodnego mowcy. Na Pomorzu i w Lubelskiem sukcesów nie zdobyli komuniści żadnych.

We Lwowie, po godz. 11-tej w południe zebrała się grupka demonstrantów na pl. Akademickim. Znanym agitator Józef Sitowski (Panieńska 7) próbował organizować mały wiec. Przybyła policja przeszkodziła temu zamiarowi i aresztowała Sitowskiego w chwili, gdy wznosił okrzyk antypaństwowy. Część jego wyznawców próbowała ująć się za nim i odbić z rąk policji — oczywiście nadaremno. Jeden z komunistycznych wyrostków wybił kamieniem szybę kawiarni „Romy“. Wkrótce zbiegowisko zlikwidowano.

Komuniści próbowali również zebrać się na Cytadeli. policja rozprószyła ich jednak, zanim zdołali rozpocząć zebranie.

W innych punktach miasta sama publiczność załatwiała się z komunistami. Na ulicy Zamarstynowskiej przechodnie z własnej inicjatywy rozpedzili organizującą się masówkę.

Uzbrojone patrole policyjne krążyły po ulicach miasta do późnej nocy.

## Ostatnie wiadomości z miasta.

**TEN SIĘ OBŁOWIŁ!** Jakób Perel ze Skałatu jest lekkomyślnym człowiekiem. W kieszeni spodni nosić w gotówce 7.300 zł. — to przecież ryzyko. Skorzystał też z tego lekkomyślności jakiś spryciarz lwowski i na dworcu Podzamcze „oczyścił“ go gruntownie.

**AMATORZY PAPIEROSÓW** nawiedzili sklep z wyrobami tytoniowymi Majera Peschesa przy ul. Gródeckiej 51, że zaś nęcił ich i złoto, zrabowali przy tej sposobności i kilka sztuk biżuterji. Pesches oblicza poniesioną szkodę na 500 zł.

# Zgon słynnego poszukiwacza przygód.

Kilka dni temu nadeszła do Londynu wiadomość, że w Afryce zginął tragiczną śmiercią jeden z najsłynniejszych na obu półkulach poszukiwaczy przygód — Finch Hatton.

Syn bogatych rodziców odbywał studia w tym samym co książę Walji Uniwersytecie, gdzie zawarł serdeczną z nim przyjaźń. Szlachcic z urodzenia, gentleman i sportowiec w każdym calu, odznaczał się niezwykle elegancją. Czy to po upadku z konia, czy też przy nakładaniu opony u swego samochodu, zachowanie jego było pełne dystynkcji.

Po skończonych studiach udał się w podróż po świecie. Przebywał niezmiernie prędko i dżungla, bądź to samochodem, bądź też konno, a gdy teren nie nadawał się do jazdy, wędrował przez gąszcze i wertepy pieszko. Nie gardził również i samolotem, a będąc też i znakomitym pilotem, zabierając z sobą tylko służącego, przełatywał przez niedostępne bagna i góry, gnany pragnieniem poznawania coraz to nowszych krain.

Najbardziej pociągała go tajemnicza Afryka środkowa, gdzie nieraz narazą bywał na wielkie niebezpieczeństwa, z których stale wychodził zwycięsko, dzięki swej szalonej odwadze, przytomności umysłu i zimnej krwi. Nie będąc samochwałem, rzadko kiedy opowiadał o swych przygodach i jedynie dzięki niedyskrecji naocznych świadków jego wyczynów, część ich dostała się do wiadomości publicznej.

Pewnego razu zamierzył on sfotografować wygrzewającego się na słońcu, nad brzegiem rzeki, krokodyla. A był to olbrzymi okaz. Plaż leżał nieruchomo, jakby pogrążony w głębokim śnie. Kiedy Hatton zbliżył się doń na kilka kroków, krokodyl błyskawicznym ruchem skoczył ku niemu. Lecz czy to ruch był źle obliczony, czy też napastowany zdażył instynktownie rzucić się w tył, gdyż potwór chwycił go tylko za kraj ubrania i wraz ze swą ofiarą zanurzył się w nurtach rzeki.

Stojący na brzegu towarzysze odretwieli z przerażenia.

Finch Hatton, czując groźbę położenia, szybkim jak myśl uderzeniem palcami wyciągniętej ręki w ślepię po-

twora, zmusił go do wypuszczenia swej zdobyczy, z czego korzystając, przytomny młodzieniec wyskoczył zdrów i cały na brzeg.

Innym razem, podczas przeprawy przez rzekę, jego kryty samochód natrafił na głębię i poszedł na dno. Reszta myśliwych, podążających za nim, nie widząc go przez kilka minut wypływającego na powierzchnię, straciła już wszelką nadzieję na uratowanie go. W tem zakotłowała się woda, a z niej wynurzył się Hatton, któremu pomimo bystrego prądu rzeki udało się, choć z wielkim wysiłkiem, otworzyć śrzewczki samochodu i wyostać się na powierzchnię.

Odwaga, wesołe usposobienie i świetna znajomość tajemnic egzotycz-

nych krajów, zyskała mu nie tylko szczerą przyjaźń księcia Walji, którego był stałym towarzyszem w ekspedycjach myśliwskich po czarnym lądzie, ale i sympatię mieszkańców Wielkiej Brytanji, zamilowanych — jak wiadomo — we wszystkich sportach.

To też, gdy rozeszła się wieść, że znaleziono pomiędzy Monbassa a Mairobi szczątki samolotu i ciała dwu lotników, w których rozpoznano Fincha Hattona i jego służącego, cała Anglja głęboko odczuła śmierć swego niezrównanego poszukiwacza przygód, który, obok księcia Walji, był najpopularniejszą osobistością zjednoczonego królestwa.

## WŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK.

Dr. J. Kowalski. Czytania łacińskie. Lwów, 1931. Nakł. K. S. Jakubowskiego i S-ki.

Dr. Jerzy Kowalski wydał czytankę łacińską, zawierającą żywoty Neposa, wyjątki Cezara, Cyserona, Owidjusza i Fedra. Książka ta przeznaczona jest dla V i VI klasy gimn. nowego typu i dla gimn. humanistycznego, gdzie dotąd używana jest książka Jana Szczepańskiego. Nowa

książka prof. Dr. Kowalskiego ma przede wszystkim tę wyższość nad książką Szczepańskiego, że posiada bogaty i naukowo opracowany materiał objaśnień językowych i rzeczowych. Niepospolitą zaletą tej nowej książki jest podany u poetów iloczys samogłosek, co tak wielce ułatwi czytanie uczniom, często nie dającym sobie rady z czytaniem poezji.

J. S.

## Wystawa ogłoszeniowa w Londynie.

Dnia 1 października r. b. otwarta zostanie w Londynie w Dorland Hall no Regent Street wystawa ogłoszeniowa, urządzona staraniem klubu biur ogłoszeniowych (The Fleet Street advertising Club). Organizatorzy wystawy podjęli hasło rzucone przez księcia Walji w jego mowie, wygłoszonej w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Manchester po powrocie z podróży po Ameryce Południowej. W mowie tej książkę Walji powiedział między innymi: „Przykro mi stwierdzić, że pozostajemy w tyle za innymi krajami w dziedzinie propagandy i reklamy. Stwarza-

my wielkie rzeczy, robimy wynalazki, mające wielką wartość dla świata całego, ale nie prowadzimy propagandy i nikt też o tem nie wie. Nasi zagraniczni konsumenci, a szczególnie nasi przyjaciele amerykańscy, postępują zupełnie inaczej i dla poparcia swego handlu i eksportu stosują szeroko wszystkie środki reklamy i propagandy. Jak stosować metody amerykańskie, to kwestia praktyki. Faktem jest, że nasi przyjaciele w Stanach Zjednoczonych wychodzą na tem dobrze. Jeśli chcemy ożywić nasz eksport i handel, musimy się od nich uczyć“.

## KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

„Dilo“ (ok. 100 sztuk) i „Nowy Czas“ (około 70).

Ogólna cyfra sprzedawanych u nas gazet nie przekracza, jak to już zaznaczyliśmy, 4.000 egz. W stosunku do ilości mieszkańców wypada jeden dziennik na około 20 osób, licząc jednak, że niektórzy kupują po kilka dzienników — i że z dziennika może korzystać cała rodzina (przeciętnie 4 do 5 osób), przyjęc należy, że zaledwie co piąty obywatel naszego miasta czyta gazetę (!) Najciekawsze są jednak uwagi odnośnie prasy wychodzącej w Stanisławowie. Obecnie mamy 3 wydawnictwa: „Kurjer Stanisławowski“ (2 razy na tydzień), „Ukr. Żytia“ (raz na tydzień) i „Ziemia Stanisławowska“ (dawniej tygodnik, obecnie 2 razy na miesiąc). Otóż ogólna liczba odchodzących (sprzedaż i prenumerata) w samym Stanisławowie gazet, wszystkich trzech wydawnictw, dochodzi zaledwie cyfry 900 egz. (!!!) Z tego najwięcej sprzedaje „Kurjer Stan.“ (około 500 sztuk), następnie „Ukr. Żytia“ (300 sztuk) i „Ziemia Stanisławowska“ (około 100 sztuk).

Rzuca to ciekawe światło na panującą u nas stosunki. To też nie dziw, że wśród takich warunków — wprost analfabetyzmu, nie może się utrzymać w wojewódzkim Stanisławowie nie tylko pismo codzienne, lecz nawet pismo tygodniowe ciężko walczyć musi o bytowanie. (idem)

## Co czyta Stanisławów?

Rola prasy jest dziś tak potężna, że nikt jej wartości zapoznawć nie może. Jest ona nie tylko odbiciem t. zw. opinii publicznej, ale równocześnie tworzy ją i kształtuje.

To też wiele materiału informacyjnego o środowisku, jego nastrojach, upodobaniach i t. p. — mogą nam dostarczyć dane, dotyczące prasy wśród niego kolportowanej. W tym celu podajemy dzięki uprzejmości pp. sprzedawców gazet, cyfry różnych czasopism w Stanisławowie sprzedawanych.

Podajemy cyfry przeciętne, pomijając zwiększone nakłady niedzielne, czy też nakłady przedświąteczne.

Statystyką naszą objęliśmy również pisma wprost do prenumeratorów przesyłane. Specjalną uwagę zwróciliśmy na dzienniki, ileż te mają większy wpływ na swego czytelnika, informując go codziennie o wszystkim. Natomiast statystykę tygodników z powodu rzadszego ich kontaktu z czytelnikiem — pomijamy.

Otóż z dzienników prócz „Kurjera Krakowskiego“, rozszerza się u nas skutecznie tylko codzienna prasa lwowska. Natomiast pisma warszawskie, z wyjątkiem 10-groszowej prasy sensacyjnej — rozchodzą się bardzo mało. Wpływa na to okoliczność, że pisma warszawskie nie antydatują, mają niejednokrotnie datę z dnia poprzedniego, to też kolportaż ich jest wielce utrudniony.

Ogółem kolportuje się w Stanisła-

wowie około 20 dzienników polskich, 8 żydowskich (w żargonie), parę ruskich i t. p. — przyczem ilość wszystkich dzienników tu sprzedawanych nie przekracza cyfry 4.000 egz.

Najwięcej sprzedaje się u nas „I. K. C.“ około 750 sztuk dziennie, następnie idą „Chwila“ (sjon.) 530 sztuk, „Wiek Nowy“ (około 450), „Gazeta Poranna“ (ok. 380), „Kurjer Lwowski“ (100 sztuk), „Gazeta Lwowska“ (35 sztuk), „Słowo Polskie“ (25 sztuk), „Dziennik Ludowy“ (ok. 20 sztuk), ponadto po kilka względnie kilkanaście egzempl. „Gazety Polskiej“, „Nowego Słowa“ (sjon.), „Robotnika“, „Czasu“, „Gazety Warszawskiej“, „Rzeczpospolitej“, „Kurjera Warszawskiego“ i t. p. — Z prasy brukowej kolportują u nas, prócz „Expressu lwowskiego“ (250 sztuk), warszawskie 10-groszówki, a to: „Dzień Dobry“, „Dobry Wieczór“, „5-tą Rano“, „Wieczór Warszawski“ — w ogólnej liczbie około 170 sztuk.

Z pism żargonowych „Hajnt“ (około 120), ponadto z poważniejszych „Moment“ (40 szt.) i „Tugblatt“ (około 20 sztuk). Z żydowskich 10-groszówek sprzedaje się u nas: „Radjo“ (ok. 130), „Unser Express“ (ok. 125 szt.) i „Hajntige Najes“ (ok. 80 szt.) — Z niemieckich pism na pierwszym miejscu „N. Fr. Presse“ (ok. 50 szt.), „Tag“ (30 szt.), „N. W. Journal“ (25 szt.) i „Int. Blatt“ (20 sztuk).

Z pism ukraińskich idzie u nas:

Zwiedzenie wystawy będzie ułatwione dla wszystkich, którzy chcą się zapoznać z nowoczesnymi metodami propagandy i reklamy przemysłowej i handlowej.

## Srebrne oczy modnej damy Obłąkany pomysł idzie z Paryża.

Z Paryża donoszą, że dyktatorzy mody wymyślili nowy sposób zaprzęgnięcia uwagi znudzonych dam, którym każą zarzucić używanie ołówków czarnych lub niebieskich, nakazując od-tąd podkreślać oczy ...tłustym ołówkiem srebrnym.

Srebrne oczy „noszone“ być mają przy strojach balowych. Podobno cały ten pomysł zrodził zgola przypadek: mówią, że jeden z dyktatorów mody zobaczył posrebrzone oczy na modelu woskowym w jakimś trzeciorzędym zakładzie krawieckim i to zrobiło na nim bardzo dodatnie wrażenie.

## Z Ziemi Sanockiej.

Pogłoski o projekcie zniesienia Sądu okręgowego w Sanoku.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Wobec kursujących tu pogłosek, jakoby Rząd nosił się z zamiarem zniesienia Sądu okręgowego w Sanoku, rzucam w tej sprawie garść uwag.

Sąd okręgowy w Sanoku istniejący od r. 1887 — obejmuje terytorjalnie całkowite powiaty admin.: sanocki, brzozowski i leski oraz część dobromilskiego, w którym skupia 10 sądów powiatowych (grodzkich) w czem w powiecie tut. Sądy w Sanoku, Rymanowie i Bukowsku.

Jestem zdania, że względy polityczno-społeczne, gospodarcze, komunikacyjne, wreszcie samego wymiaru sprawiedliwości, które zadecydowały o kreowaniu przez rząd zaborczy Sądu okręgowego w Sanoku, nie uległy bynajmniej takim zmianom, któreby dziś zniesienie tego Sądu miały uzasadnić.

Przeciwnie, względy wówczas miarodajne, wśród których nie mogą dopatrzeć się specjalnego interesu politycznego b. państwa austr. liczyły się z odnośną istotną i realną potrzebą życia społecznego w okręgu sądowym jako takim, dalej istniejącą i aktualną.

Wiadomo, że b. rząd austriacki, tam gdzie chodziło o instytucje i kulturalne potrzeby ludności ujarzmionej, nie kierował się bynajmniej sentymentem, lecz tylko interesem i to interesem niejako po kupiecku kalkulowanym, t. j. przede wszystkim względami oszczędności i taniego wymiaru sprawiedliwości.

Uważam też, że o ile wogóle istnienie Sądu okręgowego oddziaływa na życie polityczno - społeczne i gospodarcze danego okręgu, to wpływy te, zarówno w powiecie sanockim, jak i w powiatach nadmieniowanych, w danym wypadku zainteresowanych, są pod każdym względem tak żywe i oczywiste, że zniesienie Sądu sanockiego byłoby w życiu tem rodzajem ostrego przesilenia, wymagającego przywrócenia tego „zadomowionego“ Sądu z powrotem, t. j. byłoby raczej kosztownym eksperymentem, niż celowym aktem polityki administracyjnej.

Pragnę podkreślić, że pozostawienie Sądu okręgowego w Sanoku jest pod względem polityczno - społecznym konieczne już z tych powodów, że: Sąd ten leży w t. zw. „trójkacie bezpieczeństwa“, t. j. na tym odcinku terytorjum państwowego, który pod względem strategicznym ma wyjątkowe znaczenie, że leży w powiatach gospodarczo ruchliwych, uprzemysłowionych i zelektryfikowanych (liczne tartaki, cegielnie, fabryka wagonów, superfosfatu, gorzelnie, budująca się fabryka wyrobów chemicznych i masek gazowych w Sanoku, kopalnie naftv. wszelakie rzemiosła, żywy obrót handlowy i targowy eksport drzewa, bydła, nierogacizny, kur, jaj etc.) że ludność tych powiatów jest mieszana (naogół około 60 proc. polska, 30 proc. ruska, 10 proc. żydowska), gęsto osiadła (120 do 130 mieszkańców na 1 km<sup>2</sup>), stosunkowo bardzo kulturalna, politycznie wyrobiona i wobec Państwa lojalna.

Zycie społeczne i gospodarcze ludności zainteresowanych powiatów jest jak najściślej związane z istnieniem od lat przeszło 40 Sądu sanockiego; związek ten tak w interesie dalszego wszechstronnego rozwoju danych powiatów, jak i samego miasta Sanoka (posiadającego obecnie ok. 17.000 mieszkańców, załogę 2 p. S. p., gimnazjum męskie i żeńskie, seminarjum nauczycielskie żeńskie, Urząd ziemski, Urząd Skarbowe i inne urzędy i władze powiatowe) — należy koniecznie utrzymać.

Uwagi powyższe podaję — jako obywatel ziemi sanockiej — pod światłą rozważką czynników miarodajnych. Oby do nich trafiły i na czas! Tejtot.

**Wiadomości sportowe.**

**CZARNI - LECHJA 3:2 (1:2).**

W pierwszej połowie przewaga Lechji, w drugiej więcej z gry mieli Czarni. Bramki zdobyli dla Czarnych Łańko w 20 i Drzymała w 59 i 70 min., dla Lechji Aseńko i Kruk. Sędziował dr. Lustgarten. Widzów 2.000.

**POGON - WISLA 2:2 (1:1).**

Kraków. Mecz bardzo zacięty i naogół równorzędny. Bramki zdobyli dla Pogoni obie Niechciol w 45 min. i w 56 sek., dla Wisły Balcer w 20 min. i Reyman w 60 min. Sędziował p. Nawrocki. Widzów ok. 6.000.

**RUCH - LEGJA 5:4 (3:3).**

Warszawa. Gra żywa i interesująca. Bramki zdobyli dla Ruchu: Peterek, Włodarz, Sobota i Urban, dla Legji: Ciszewski (2), Przędziecki i samobójcza. Sędziował inż. Grabowski. Widzów około 2.000.

**MISTRZOSTWA KL. A.**

Hasmonea - Ukraina 3:1, Polonja - Drugi Sokół 2:1, Revera - Świtez 1:0, Pogon (Stryj) - Resovia 1:0, Czarni IB - Lechja 4:2.

**TENNIS.**

Skolimow. We finale turnieju Tłoczyński zwyciężył Stolarowa Maxa 6:3, 3:6, 11:9, 6:1.

**KOLARSTWO.**

W wyścigach kolarskich Pogoni zwyciężyli na 50 klm. Kiesel z Ju-

trzenki przed Froessem i Daniłem, na 10 klm. Daniel.

**GRY SPORTOWE.**

W trójmecz koszykówki zwyciężyła drużyna Druu 4 pkt. przed Hasmoneą 2 pkt. i Metalem o pkt.

**NOWE REKORDY.**

Warszawa. Na zawodach pływackich w Warszawie wczoraj ustawiono trzy nowe rekordy: 800 m. Bocheński 11:17, 100 m. Cytowiczówna (AZS.) 1:23,2; 200 m. Cytowiczówna (AZS.) 3:14,4.

**NOWY ZARZĄD WG. I D. LIGI.**

Warszawa. W dniu 1 sierpnia odbyło się w Warszawie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Ligi, które wybrało nowy zarząd WG. i D. Przewodniczącym został wybrany ponownie mjr. Picheta.

Lublin. Hakoah (Wiedeń) - Unja 5:1 (4:0).

Trójmecz pływacki Pogon - Hasmonea - Lechja, który miał się odbyć

w niedzielę na „Świtezi“ został odwołany.

**ZASADY NAUCZANIA LEKKIEJ ATLETYKI.**

Ukazała się na rynku księgarskim zbiorowa praca trzech wybitnych teoretyków i praktycznych znawców sportu lekkoatletycznego p. t. „Zasady nauczania lekkiej atletyki“.

Praca ta zawiera metodyczne zestawienie materiału do nauczania lekkiej atletyki, omawiając wyczerpująco biegi, skoki, rzuty oraz metodę ich nauczania.

Praca jest wynikiem długoletniej praktyki autorów (Mierzejewski, Baran, Humen). Rozkładają oni skomplikowane czynności lekkoatletyczne na fazy, co ułatwia ćwiczącym przyswojenie sobie ruchu i zrozumienie jego mechaniki. Odnacza się treściwym ujęciem, a trzymana jest na wysokim poziomie fachowym. Wydana ładnie i starannie na bezdrzewnym papierze. (PAT).

**Niezwykły solista.**

Przed dwoma tygodniami brytyjskie radio zorganizowało koncert, w którym w charakterze solisty występował niezwykle śpiewak. Był nim „Little Tweed“ — kanarek, który przy akompaniamencie orkiestry zupełnie zgodnie z nutami odśpiewał popularnego walca. Koncert ten transmitowany z wielkiego londyńskiego hotelu „Grosvenor Hotel“.

wzbudził powszechny podziw. Gdy na samym początku walca „Little Tweed“ nagle urwał, kapela zawahała się chwilę i niektórzy muzycy już chcieli odłożyć instrumenty, gdy nagle ptak się poprawił i odśpiewał całego walca tak śmiało i poprawnie, jak gdyby wadliwy początek był tylko środkiem zaintrygowania słuchaczy.

**Ogłoszenia urzędowe.**

**FIRM Y.**

Firm. 582/31/Poj. I. 188. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm pojedynczych i spółkowych. Wpisano w rejestrze dla Firm pojedynczych: Poj. I. 188 dnia 21/7 1931. Siedziba firmy: Przemysł. Brzmienie firmy: Samuel Reiff, handel strojami modnymi. Na podstawie dekretu przyznania spadku tut. Sądu grodzkiego z dnia 17 stycznia 1931 A. 783/29/8 po bhp. Samuelu Reiffie objęła przedsiębiorstwo pod dotychczasową firmą, żona zmarłego Anna Reiff. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpis: „Anna Reiff“.

Sąd okręgowy. 6137

Przemysł, 8 lipca 1931.

I. Firm. 167/31/Spółdz. I. 55. Zmiana wpisów rejestrowych. Na zasadzie zgłoszenia z 9/5 1931 r. oraz uchwały Walnego Zgromadzenia objętej protokołem z 15 lutego 1931 r. zarządza się pod datą dzisiejszą w rejestrze dla spółdzielni przy firmie: „Towarzystwo dla handlu i przemysłu w Gorlicach“, spółdzielnia zarej. z ogr. odp. następujące wpisy: 1) zmiana § 7 statutu, wedle której w ustępie 3 tego paragrafu słowo „25 zł.“ zostaje zastąpione słowem „50 zł.“, 2) zmiana § 8 statutu, wedle której w ustępie 1 tego paragrafu w miejsce słowa „25 zł.“, wstępuje słowo „50 zł.“, 3) ustęp 4 § 23-go uchyla się, 4) postanowienia § 32-go statutu uzupełnia się postanowieniami objętymi ustępem 6 i 7 pod literami f) i g), zaś ustępy te otrzymują następujące brzmienie: pod literą f) powzięcie uchwały względem najwyższej granicy kredytu mającego się udzielić każdemu członkowi; pod literą g) powzięcie uchwały względem najwyższej granicy zobowiązań, jakie spółdzielnia może zaciągnąć.

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 12 maja 1931. 6148

**LICYTACJE.**

XVI. E. 6991/30/11. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 7 października 1931 o godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. XVI na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwów, whl. 100/III. Oznaczenie realności: Dom czynszowy 4-piętrowy z poddaszem we Lwowie, przy ul. Żółkiewskiej 1, 13. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 464,500 zł. Najniższa oferta: 232,250 zł. Do realności whl. 100/III ka. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: portale sklepowe żelazne, lampy łukowe, balustrady, kraty, hydranty itp., bliżej opisane w protokole lcz. XVI. E. 6991/30/8, oszacowane na 55,500 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział XVI.

Lwów, dnia 23 maja 1931. 6122-3

E. 1129/31. Edykt licytacyjny. Dnia 3 września 1931, godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja połowy realności whl. 1283 gminy Tatarsy, oszacowanej wraz z przynależnościami na 1056 zł. Najniższa oferta wynosi 552 zł, poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.

Sambor, 19 czerwca 1931.

XIII. E. 3901/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Aleksandra Webera jako strony egzekwującej odbędzie się w tut. Sądzie dnia 15 września 1931 godz. 9.15 przedpoł. w biurze Nr. 50, II p. licytacja realności: Lwh. 171, gm. kat. Kraków XII, Półwie-Zwierzyńskie, składającej się z parceli i domu jednopiętrowego. Wartość szacunkowa 81.414.20 zł. Najniższa oferta 40.707.10 zł. 6124

Sąd grodzki, Oddział cywilny XIII.

Kraków, dnia 24 czerwca 1931.

E. 1299/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Stanisława Morawskiego w Podlesiu odbędzie się dnia 15 września 1931 o godzinie 11 przedpoł. w biurze Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Bucyki whl. 321, oznaczenie realności: pgrlk. 37/2 rola w niwie „Za ogrodami“ obszaru 2 morgi 255 sążni. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 2670 zł. (300 dol. 8.90 zł.). najniższa oferta 1780 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział II.

Grzymalów, dnia 24 kwietnia 1931.

E. 9299/30. 25 września 1931 godzina 9 nastąpi licytacja whl. 472 gm. Zaturzyn. Najniższa oferta 2520 zł. 6142

Sąd grodzki.

Podhajce, dnia 1 lipca 1931.

XIII. E. 2770/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Firmy L. Syrop, jako strony egzekwującej odbędzie się w tut. Sądzie dnia 23 września 1931 godz. 9.15 przedpołudniem w biurze Nr. 50, II p. licytacja realności: Lwh. 608 gm. kat. Kraków XIX, Piaski, składającej się z parceli bud. lkat. 21/117, oraz willi 1-piętrowej z mansardą. Wartość szacunkowa 120.000 zł. Najniższa oferta 60.000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział cywilny XIII.

Kraków, dnia 25 czerwca 1931. 6141

E. 1590/29. Edykt licytacyjny. Dnia 14 października 1931, godzina 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja 1/4 części lwh. 21, 271 i 272 gminy Łęczany oraz całej realności lwh. 370 Półwieś własność Jana Chlebickiego. Cena szacunkowa 1/4 lwh. 21 — 509 zł. 25 gr., 1/4 lwh. 271 — 1647 zł. 50 gr., 1/4 lwh. 272 — 612 zł., całej lwh. 370 — 2901 zł. 60 gr. Najniższa oferta 1/4 lwh. 21 — 239 zł. 50 gr., 1/4 lwh. 271 — 1098 zł. 36 gr., 1/4 lwh. 272 — 408 zł., całej lwh. 370 — 1934 zł. 40 gr. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną, winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji.

Sąd grodzki.

Zator, dnia 20 lipca 1931. 6134

E. 867/30. Edykt licytacyjny. Dnia 14 października 1931, godzina 10.30 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja 13/96 części realności lwh. 48 gminy Łęczany i Chrzęstowice, własność Władysława Szczybra stanowiące. Cena szacunkowa 1038 zł. Najniższa oferta 692 zł. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną, winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji.

Sąd grodzki.

Zator, dnia 20 lipca 1931.

E. 1024/30. Edykt licytacyjny. Dnia 14 października 1931, godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja 1/3 i 1/6 części

realności lwh. 297 i 1/2 części realności lwh. 470 gminy Łęczany. Cena szacunkowa 1/3 i 1/6 realności lwh. 297 i 1/2 części realności lwh. 470 wynosi 1631 zł. Najniższa oferta 1087 zł. 50 gr. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną, winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. 6132

Sąd grodzki.

Zator, dnia 20 lipca 1931.

E. 752/30. Edykt licytacyjny. Dnia 14 października 1931, godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja połowy realności lwh. 113 i całej realności lwh. 14 gminy Łęczany własność Walentego Guguły i Kunegundy Guguła stanowiące. Cena szacunkowa połowy lwh. 113 — 750 zł., całej realności lwh. 14 — 6828 zł. Najniższa oferta połowy realności lwh. 113 — 500 zł., całej realności lwh. 14 — 4552 zł. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną, winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji.

Sąd grodzki.

Zator, dnia 20 lipca 1931.

E. 239/30. Edykt licytacyjny. Dnia 14 października 1931, godzina 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja 1/4 części lwh. 68, 45/72 części lwh. 242, 465/4608 części lwh. 2, 45/216 części lwh. 81, wszystkich gminy Podolsze, oraz 45/72 części lwh. 635 gminy Zator własność Marii Drzyżdzyk stanowiące, oraz 14/60 części lwh. 9 gminy Podolsze własność Marii Sajdakowej. Cena szacunkowa 1/4 części lwh. 68 — 1097 zł. 50 gr., 45/72 części lwh. 242 — 12.646 zł. 80 gr., 465/4608 części lwh. 2 — 3405 zł., 45/216 części lwh. 81 — 4104 zł., 45/72 części lwh. 635 — 1822 zł., 14/60 części lwh. 9 — 6012 zł. Najniższa oferta 1/4 części lwh. 68 — 731 zł. 67 gr., 45/72 części lwh. 242 — 8431 zł. 20 gr., 465/4608 części lwh. 2 — 2030 zł. 13 gr., 45/216 części lwh. 81 — 2736 zł., 45/72 części lwh. 635 — 1214 zł. 67 gr., 14/60 części lwh. 9 — 4008 zł. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną, winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. 6129

Sąd grodzki.

Zator, dnia 20 lipca 1931.

E. 760/30. Edykt licytacyjny. Dnia 14 października 1931, godzina 10.30 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja 1/56 części realności lwh. 63 gminy Łęczany, własność Adama Szymuli stanowiące. Cena szacunkowa 239 zł. Najniższa oferta 159 zł. 33 gr. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną, winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. 6130

Sąd grodzki.

Zator, dnia 20 lipca 1931.

**SPADKI.**

IV. A. 330/31. Edykt wzywający wierzycieli spadku, Sp. Józef Jarosz, właściciel realności w Samborze zamieszkały, zmarł w Samborze dnia 13 maja 1931. Wzywa się wszystkich, którzy jako wierzyciele mają roszczenia do spadku, aby je zgłosili i wykazali w tym Sądzie dnia 15 grudnia 1931, o godz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. 67 ustnie, lub też do tego dnia pisemnie. W przeciwnym razie wierzytelności, które nie są zabezpieczone prawem zastawu, nie otrzymują pokrycia z masy spadkowej, jeśli seadek zostanie wyzerpany przez zapłatę wierzytelności zgłoszo-

**Sto lat temu.**

**Kronika Powstania Listopadowego. (3 sierpnia 1831 r.)**

Na Radzie wojennej, odbytej w Sochaczewie, uchwalono wczesnym rankiem następnego dnia natrzeć na Rosjan. Ten termin był jednak spóźniony, gdyż marszałek Paskiewicz, poinformowany przez niemieckiego kolonistę o naszym zamiarze natarcia, zdołał w międzyczasie skoncentrować swe siły pod Łowiczem. Na wiadomość o tem Skrzynecki znów się zawahał. Jednemu z dowodzących generałów, który domagał się decyzji, zagroził sądem wojennym i rozstrzelaniem. Po chwili jednak Skrzynecki wydał rozkazy, nakazujące natarcie. Wkrótce znów potem, na przedstawienie innego z dowodzących generałów, że natarcie, wskutek niedostatecznego wywiadu, grozi klęską i odcięciem odwrotu do Warszawy względnie za Bzurę, Skrzynecki rozkazy do natarcia cofnął. Wywołało to bardzo ujemne wrażenie.

„Świat“ Tygodnik. Bieżący, trzydziesty pierwszy zeszyt „Świata“ przynosi znamienny, aktualny artykuł pt. „Bronią się jeszcze twierdze Grenady“ pióra Wincentego Rzymowskiego. Józef Weyssenhoff, znakomity autor „Sobola i Panny“, drukuje wspomnienie swoje o „Dworach w Międzyzdrojach“, Wacław Grubiński w wesołym feljetonie „Figaro i Melisanda“ występuje przeciw długim włosom u pań, Magdalena Samozwaniec dowcownie zwierza się ze swoich wrażeń z „Wystawy Kolonjalnej w Paryżu“. O „Polowaniu na falkozery“ w Afryce pisze p. J. Proszynski. Ciekawa nowela rumuńska M. Sadoveanu pt. „Zamifra“ jest dla czytelnika miłą niespodzianką. Wskazuje na rodzaj beletrystyki, uprawianej przez naszych sąsiadów. Poza tem znajdujemy obfity dział ilustracji oraz zwyczajnie rubryki, jak „Z tygodnia“, „Co czytać“, rozrywki umysłowe. Cykl poezji Cz. Gumkowskiego napewno zainteresuje miłośników wierszy.

Zarazem po myśli § 813 u. c. wstrzymuje się zaspokojenie wierzycieli spadkowych do dnia 15 grudnia 1931. 6146

Sąd grodzki, Oddział IV.

Sambor, dnia 30 czerwca 1931.

**UPADŁOŚCI.**

I. Sa 48/31/I. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Rudolfa Gumińskiego, urzędnika prywatnego w Makowie otwiera się w myśl § 1 o. u. postępowanie układowe. Komisarzem układowym ustanawia się pana Naczelnika Sądu grodzkiego w Makowie Dra Benedykta Kasprzyka, a zarządcą układowym Dra Eljasza Lutwaka, adwokata w Makowie. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 17 czerwca 1931 roku w Sądzie grodzkim w Makowie. Audjencję układową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Makowie, biuro Naczelnika Sądu, na dzień 31 sierpnia 1931 o godz. 10 przedpołudniem. 6128

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 20 lipca 1931.

**UZNANIE ZA ZMARŁEGO.**

T. 186/30. Piotr Szymański, syn Piotra i Parani, ur. 12 października 1878 w Brzezynie, jako żołnierz armji austriackiej zginął w r. 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tużeszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 6127

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 3 lutego 1931.

T. 31/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Szczyrek, urodzony 17/6 1874 r. w Chechłach, pow. Ropczyce, syn Wojciecha i Katarzyny, w r. 1909 wyemigrował do Ameryki, a od r. 1914 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Drowi Jortnerowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Jana Szczyrka wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 6144

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 15 czerwca 1931.

T. 18/31. Matwij Fir s. Andrzejka i Katarzyny, urodz. 1892 w Paszowej, miał zaginąć na froncie rosyjskim pod Czerniowcami w roku 1915. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 6140

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.

Sanok, dnia 13 czerwca 1931.

T. 23/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Borowiec, urodzony 26 lutego 1895 r. w Ostrowie, pow. Ropczyce, syn Jana i Apolonji z Bosiów, jako żołnierz b. austr. p. 15 p., oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1917 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Holendowi Jakóbowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Józefa Borowca wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6-ciu miesięcy. 6143

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 22 lipca 1931.

## W kozii róg zapędził Lukullusa.

Sławny swego czasu, dzięki wspaniałym ucztom, jakie wydawał dla swych przyjaciół, Lukullus, został na głowę pobity przez jednego z miliardów Stanów Zjednoczonych.

Dzienniki amerykańskie podają, iż znany ze swej olbrzymiej fortuny król oleju urządził z okazji urodzin swej córki bankiet, który go kosztował 150.000 dolarów, podczas gdy ucztę Lukullusa, według obliczeń jednego z dociekliwych badaczy starożytności, miała kosztować — po zmianie waluty rzymskiej na amerykańską — 9.000 dol. A więc do wieńca rekordów amerykańskich przybył nowy listek.

W imię bezstronności należy zauważyć, iż znaczną część sumy, zapłaconej przez magnata amerykańskiego, pochłonęły podarki, jakimi obdarzył swych gości.

Przygotowania do bankietu zajęły trzy tygodnie czasu. Dla pomieszczenia zaproszonych osób, a było ich 2.000, musiano w hotelu, w którym miała odbyć się ucztę, przerobić całe dwa piętra. Powiększoną ad hoc salę jadalną wyłożono płytami z białego marmuru. W pośrodku ustawiono stoły w podkowę, dookoła specjalnie urządzonego wodotrysku, którego strumienie pod działaniem wewnętrznej instalacji elektrycznej, grały różnorodnymi efektami świetlnymi.

Zaproszenia na bankiet rozesłano nie tylko elicie towarzyskiej Nowego Jorku, lecz i wielu znanym osobistościom starego ładu, wśród których nie zabrakło i kilkunastu przedstawicieli pięknej, ozdób salonów paryskich.

Podczas uczt, która rozpoczęła się o godz. 12-tej w nocy, przygrywały ukryte na galerji trzy orkiestry. Menu składało się z 12-tu najwyszukiwanych dań, koroną jednak sztuki kulinarnej był stylowy zamek starożytny, misternie zbudowany z lodów, ważący około 40 kg i podany na olbrzymiej srebrnej tacy, niesionej przez pięciu służących.

Nie minęło jeszcze wrażenie, wywołane wspaniałym deserem, gdy rozpoczęła się nowego rodzaju atrakcja. Ukryty w jednej z nisz aparat projekcyjny zamienił w tej chwili białe ścia-

ny marmurowe w czarujący ogród palmowy, oddany z taką prawdą i artystyzmem, iż złudzenie rzeczywistości było kompletne. Nie zdążyło minąć jeszcze to pierwsze wrażenie, a ogród palmowy ustąpił miejsca słonecznemu krajobrazowi egzotycznego wybrzeża.

## Wytwórczość cynku uległa kartelizacji.

W ub. miesiącu odbyła się w Oostendzie konferencja europejskich i zamorskich producentów cynku. Według nadchodzących wiadomości, na konferencji tej zapadła ostateczna zgoda wszystkich uczestników co do utworzenia nowego światowego porozumienia, mającego na celu zrównoważenie wytwórczości i spożycia cynku. Producenci europejscy doszli już do porozumienia przed niedawnym czasem, chodziło jedynie o uzyskanie zgody wytwórców zaoceanicznych na ograniczenie swego przywozu cynku do Europy w tym samym stosunku,

Wreszcie, aparat projekcyjny przeniósł gości do lśniącej przepychem galerji lustrzanej Wersalu. Pozem rozpoczęły się różne atrakcje taneczne, wokalne i t. p.

Goście otrzymali na pamiątkę kosztowne podarki, a przyjaciółki panny domu, w liczbie czterestu, każda po luksusowym samochodzie.

jak miała być ograniczona wytwórczość europejska. Kartel więc został ostatecznie zawarty między Belgią, Polską, Francją, Niemcami i Anglią ze współudziałem Meksyku, Australji i Kanady. Stany Zjednoczone nie wchodzą tu w rachubę ze względu na to, iż wytwórczość ich jest prawie w całości konsumowana wewnątrz kraju, gdzie, dzięki wysokiemu cni, może być sprzedawana po znacznie dogodniejszej cenie, niż w Europie, wywóz zaś stanowi tylko bardzo nieznaczne ilości.

## Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Wtorek, 4 sierpnia.

LWÓW (381). 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn w Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20 — 14.50: Przerwa. — 14.50: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: „O architekturze kościelnej” wygl. prof. Stanisław Machniewicz. Trans. na wszystkie stacje P. R. — 15.45: Lwowska chwila lotnicza w opr. inż. Eugenjusza Rolanda. — 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.30: Audycja dla najmłodszych w opr. p. Ady Arzt - Jampolskiej. — 16.50: Trans. z Wilna. „Ostatnie wiadomości Hamuna” wygl. p. Tad. Łopalewski. — 17.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35: Trans. z Krakowa. „Ochrona zwierząt, łowiectwo i rybołówstwo a turystyka” wygl. prof. Walery Goetel. — 18.00: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy, w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Kazimierza Wilkomir-

skiego, Marja Mokrzycka (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). — 19.00: Rozmaitości. — 19.20: „Z czarownych dni” feljton p. Janiny Zawadzkiej. — 19.40: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.55: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Trans. z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego i Herman Horner (bas). — 22.00: Trans. z Warszawy. Feljton red. Józefa Moszyńskiego „Upał”. — 22.15: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.20: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30: „Sklep z płytami” wesoła audycja muzyczna w opr. p. Wiktora Budzyńskiego. — 23.00 — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

**DOBROBYT TWÓJ JEST ZALEŻNY OD DOBROBYTU PAŃSTWA!!!**  
Zapisz się sam i zapisz swoich bliskich w poczet członków Komitetu Floty Narodowej!!!

Wpłacać należy na konto czekowe P. K. O. Nr. 30 lub do Centrali Komitetu Floty Narodowej, Warszawa, Elekoralna 2 (Min. Przem. i Handlu)  
Telefon: 30-34.

## Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 1 sierpnia 1931.

CZEKI: Amsterdam 286,55, Belgrad 12,62½, Bruksela 99,10, Bukareszt 4,20⅞, Kopenhaga 189,85, Londyn 34,52½, Madryt 64,05, Medjolan 37,17, Nowy Jork 709,95, Oslo 189,95, Paryż 27,90, Praga 21,03, Sofja 5,14, Sztokholm 190,15, Warszawa 79,45—79,73, Zurych 138,50.

BANKNOTY: Berlin 168,10, Nowy Jork 712,—, Praga 21,01½, Zurych 138,55.

AKCJE: Renta lutowa 0,43, Dunaj-Sava-Adria 91,75, Losy tureckie 10,—, Bankverein Wr. 14,05, Escompte Niederöst. 148,—, Nationalbank Oest. 248,—, Zivnostenska 79,—, Dunaj-Sava-Südbahn 12,—, Zieleniewski 9,—, Galicia 16,50, Alpino Montages 12,04, Berg-u. Hütten 436,—.

## Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

PAPIERY PROCENT.: 4% poz. inwestyc. 86,25, 6% poz. dolar. 72,—, 7% poz. stabil. 72,—, 10% poz. kolej. 104,—.

WALUTY: Dolar 9,01.

DEWIZY: Londyn 43,39, N. Jork 8,92,3, Paryż 35,—, Praga 26,45, Szwajcaria 174,12, Wiedeń 125,50, Włochy 46,75.

AKCJE: Bank Polski 114,50, Węgiel 20,—.

## HEMOROIDY ULECZALNE!

**Czopki hemoroidalne z „KOGUTKIEM”**  
Regstr. Min. Zdrow. P. Nr. 354 usuwają ból, swędzenie, krwawienia i zmniejszają żylaki. Sprzedają apteki.  
**FABRYKA CHEM.-FARM.**  
**A. GAŚECKI i SYNOWIE W WARSZAWIE**

Od Najgorszych Plag Ludzkości  
Chroni Jedyne 100% Pewna  
PREZERWATYWA



Gum...

?...

RUFUS KING.

## Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Naturalnie, niedomówienie jest wyraźne.

— Najzupełniej. — Zacytowała trochę drżącym głosem: „Śmierć często nawiedza w młodości, chociaż nawet ciało nie umiera”. Z tego wynika, że wyrządziłam temu młodemu człowiekowi jakąś wielką krzywdę.

— Jaskrawe określenie. (Czyżby jakieś podświadome przypomnienie?)

— Taka jest tendencja listu. Nie, nie wyrządziłam nikomu żadnej krzywdy. Zawsze byłam bardzo dobra dla ludzi. Uprzejma i dobra. Może nawet za dobra...

— Nie spostrzegł, że jest bliska hysterji. Ostatnie słowa wyjąkała przez łzy i nagle wybuchnęła płaczem.

— Czy mam zawołać pokojówkę?

— Nie. Zaraz mi to przejdzie. Czasami — czasami — nie mogę...

— Chyba woda w tej karafce jest świeża... Nalał do szklanki i podał płaczącą kobiecie. — Niech pani usiądzie.

Wzięła od niego szklankę i usiadła, wycierając twarz małą chusteczką.

— Mam posiadłość w Vermont — rzekła — więc będzie potrzeba trzech

świadków.

Valcour otrząsnął się z irytującego oszołomienia, przysunął krzesło do stołu i przyciągnął do siebie maszynę. Następnie wziął arkusz papieru i założył na walek.

— Niech pani się nie obrazi, jeżeli zapytam, czy to jest rozsądnie sporządzać testament bez porady prawnej? Wiem, jaka pani jest bogata.

— Zupełnie rozsądnie, panie poruczniku. Wiem doskonale, jak się sporządza testament.

— Czy nie...

— Więc coby mi mogło stanąć na przeszkodzie?

Patrzył na nią badawczo.

— Nic. Może najprzód zrobimy bruljon. Może mi pani odradu dyktować. Potem przepiszemy starannie na czysto.

W małym pokoiku panowała wielka cisza, wśród której odgłosy z zewnątrz, jak to zawodzenie wicheru, skrzypienie okrętu i szum morza, wydawały się stłumione i dziwnie dalekie.

— Czy możemy zaczynać? — zapytała pani Poole.

— Owszem.

— A więc nagłówek: „Ostatnia Wola i Testament Cassie Deverest Poole, zamieszkałej w Manhattanie, dzielnicy Nowego Jorku, w hrabstwie i stanie nowojorskim”. Teraz od nowego wiersza.

— Tak, proszę pani.

— „Ja, Cassie Deverest Poole, zamieszkała w Manhattanie, dzielnicy Nowego Jorku, w hrabstwie i stanie nowojorskim, oświadczam, że niniejszy dokument jest moją ostatnią wolą i testamentem i że odwołuję niniejszem wszystkie moje poprzednie testamenty”. Już pan napisał?

— Tak.

— Czy mogę dyktować dalej?

— Proszę.

— „Żądam, aby koszta mego pogrzebu i wszystkie sprawiedliwe długi — (W ciszy rozbrzmiewał tylko jej spokojny głos i stukanie maszyny) — „Pozatem cały mój majątek, ruchomy i nieruchomy przekazuję” — Valcour czuł, że to nie był prawdziwy testament — memu najukochańszemu mężowi, Teodorowi Poole'owi — to nie był wcale testament, który mu dyktowała z takim wahaniem — „na jego wyłączną własność”. — To był wyrok śmierci. — A teraz jeszcze o egzekutorach i klauzula poświadczająca?

— Tak, proszę pani.

Podyktowała do końca klauzulę poświadczającą i Valcour wyjął z maszyny zapisany arkusz. Wręczył jej, aby

go przeczytała i zauważył, że patrzy na papier niewidzącym wzrokiem. Szum wicheru i morza wzmógł się na chwilę i do kabiny wszedł Ted Poole.

— Co to za spisek? — zapytał, zamykając za sobą drzwi.

Pani Poole oddała dokument Valcourowi.

— Czyby pan nie był łaskaw schować tego u siebie? Do rana.

— Owszem, proszę pani.

— Co to jest, Cassie?

Wstała z krzesła. Z całej jej postaci biło zmęczenie.

— Prezent dla ciebie, kochany. Chodźmy spać

— Dobranoc, panie poruczniku — rzekł Ted, otwierając drzwi na ciemność i śpiew wzburzonego morza.

— Dobranoc panu. Jeżeliby pani czego potrzebowała, a ja mógłbym się przydać — spojrział znacząco w oczy pięknej kobiety — to jestem w każdej chwili na usługi.

— Bardzo panu dziękuję.

Drzwi zamknęły się i Valcour został sam. Spojrzął na dokument, spojrzał na miejsce, gdzie miał być położony podpis i zrozumiał, że wyrok zapadł i tylko uległ chwilowemu zawieszaniu. Ale nie na nią. Zrodziło się w nim nagłe przeświadczenie, że nie na nią...

(C. d. n.)

**CENA OGŁOSZEŃ:** Za 1 wiersz milimetry, 1-szpaltowy kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-linowej w nadesłanym „nekrologii” 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 50 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 500 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.